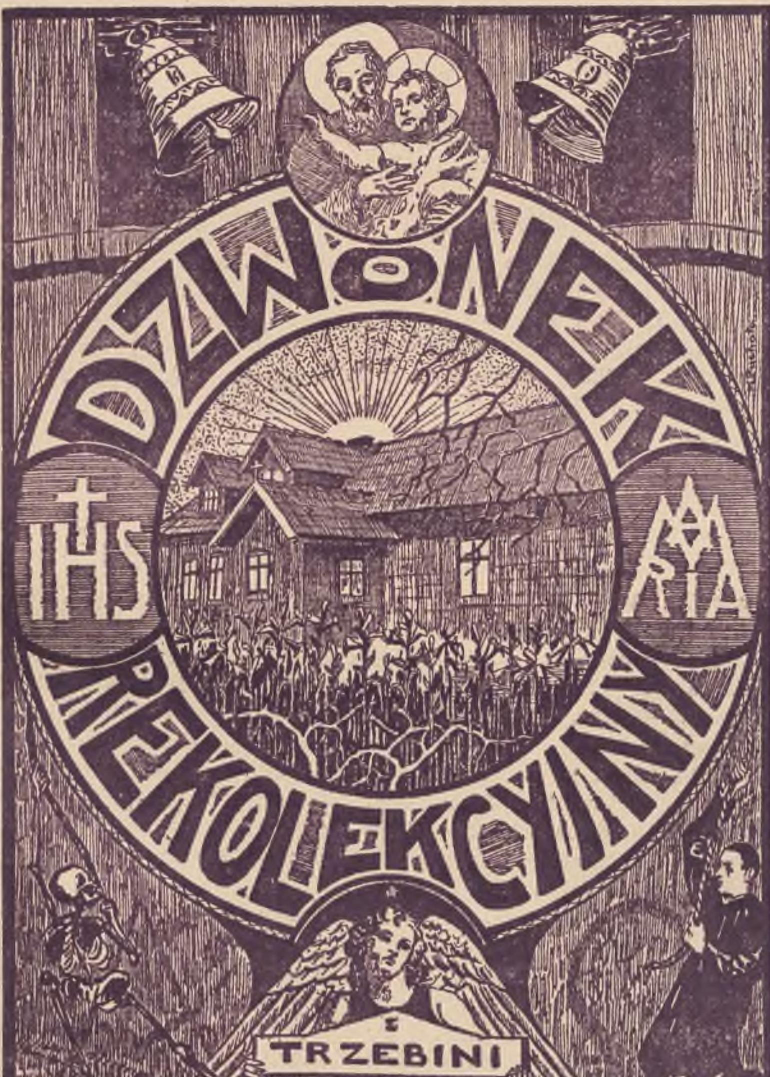
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 4. PAŹDZIERNIK 1931. Nr. 10.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia (Woj. Krak.)

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Bereska: S. M. P. 3 zł. — **Brzezinka:** Urbańczyk 6 zł. — **Chropaczów:** W. Kurek 5 zł. — **Katowice:** Piotr Zagórnik 20 zł. — **Kochłowice:** J. Mosgoll 5 zł. — **Kraków:** K. Putyra 4 zł. — **N. N.:** A. Klepek 2 zł, N. N. 20 zł, 21 zł, 10 zł, 3 zł, 10 zł, Marja Sitko 2 zł. — **Piekary:** Helena Rys 2 zł. — **Piotrków:** Ks. Psonka 10 zł. — **Rabka:** A. Kowalczyk 5 zł.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Biała: W. Kiwałowa 2 zł. — **Chabówka:** W. Rapacz 3 zł, C. Gącek 5 zł. **Gruszów:** R. Sowa 10 zł. — **Hajduki W.:** J. Tomecka 1 zł, N. N. 5 zł, N. N. 5 zł. **Jaworzno:** J. Nowakowa 10 zł. — **Katowice:** K. Duda 7 zł. — **Komorowice:** J. Hernas 5 zł. — **N. N.:** N. N. 2.10 zł, 2 zł, 5 zł, 5 zł, 10 zł. — **Orzegów:** Kurek 5 zł. — **Piekary:** J. Sapota 2 zł. — **Pszczyna:** Z. Walla 2 zł. — **Tarnowskie Góry:** W. Piechura 3 zł. — **Wola:** A. Gwóźdź 5 zł.

Rekolekcje zamknięte odprawili:

Bobrowniki: Weber M. — **Bielszowice:** Szczyrba A., Knapik A. — **Dobczyce:** Maniecka A. — **Dąbrówka W.:** Sicjowa A., Chrobokowa K., Nowakowa. — **Dwory:** Bryniarska A. — **Janów:** Mzykowa M., Biedowa M. — **Oszowica:** Raczkowa W. — **Pawłów:** Szmatloch K. — **Prokocim:** Komensowa R., Waleszczyński P. — **Piekary:** Warzechowa A., Sapotowa R. — **Ruda Śl.:** Gniłka A. — **Szczakowa:** Pokorna E. — **Trzebinia:** Machowa. — **Wola:** Szafarczyk Z. — **Bełdno:** Fijołek M. — **Bełk:** Warzecha M., Świaczny J., Słupik M., Dyczka R., Drapacz A., Widera M. — **Bielszowice:** Zellowa M., Mandlowa C., Szczyrba A., Michalski B., Śledzioniowa H. — **Bujaków:** Fołtyn K. — **Bykowina:** Lisok A., Tkaczyk R. — **Czeladź:** Wadowska K., Wróbel W., Nowak W., Stelmachowa M. **Ciężkowice:** Leś Aniela, Leś Anna, Dąbek A. — **Czernichów:** Stańkowa A., Piwowarczyk J., Kowolówka W. — **Chropaczów:** Deda M. — **Dąbrówka W.:** Sowa M., Chmielarska M., Kocot E., Hrabka K. — **Kochłowice:** Kołodziej M., Grymek Fr., Copik A., Żydek Fr., Szczyrba A., Bochenek K., Madeja Fr., Szymała K., Hajduk M. — **Kraków:** Sulikowski M., Pączek W., Schindler M. — **Kościelec:** Urbańska W. — **Król.-Huta:** Kosytarz K., Juraszek E., Przybyła M. **Łodygowice:** Górna J. — **Nowa Góra:** Lasoń J. — **Niegowonice:** Gwiazdowiczowa M. — **Oświęcim:** Muchowa St., Czarna M. — **Orzegów:** Białkowa J. — **Paczółtowice:** Klocek T. — **Siemień:** Filipiak Z. — **Sosnowice:** Grzankowa M. — **Siepraw:** Sikorowa T., Pręczkowa W., Borczakowa A. — **Trzebinia:** Ciechanowska Z. — **Wola:** Gwoździowa W., Walich M. — **Zator:** Koczurkiewicz M., Skawicka M. — **Zabrze:** Szarek F., Kucpok A., Florjan A., Sieroń D., Blachnik J., Gietzki E. — **Świątniki Górne:** Syrkowa M.

Rok 4. Październik 1931 Nr. 10.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.

Vigilate — Czuwajcie!

Ulubionem u Zbawiciela świata i dość częstem było wezwanie do czuwania.

„Vigilate — czuwajcie“ — wołał Jezus Chrystus. Kiedy opowiadał o końcu świata i o sądzie swym, kiedy nas chciał na dobrą śmierć przygotować, powiedział: „Czuwajcież tedy: albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie“ [1]). Gdy znów w ogrodzie oliwnym dawał uczniom swym przestrogę i zachętę, rzekł do nich: „Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe“ [2]).

I naprawdę nienadarmo powtarzał Zbawiciel: Vigilate — czuwajcie!

Już uczniowie Pańscy, już sami Apostołowie nie byliby nigdy upadli, ani odstąpili od swego Boskiego Mistrza w czasie Jego męki i śmierci, gdyby byli czuwali. Nie byłoby zdrady Judasza, zaparcia się Piotra i niedowiarstwa Tomasza, gdyby było czuwanie nad sobą, wykorzystanie łask Bożych i szczególnej pomocy Jezusa Chrystusa. Nie byłoby upadku wielu dzielnych dusz, które może nawet materjałem były na świętych, gdyby nie brakło czuwania, nie byłoby niejednego odstępstwa od wiary, niejednego grzechu i niejednej zbrodni.

Przeciwnie, ileż byłoby wielkich czynów, ile zwycięstw nad zepsutą naturą, nad namiętnościami i pokusami, nawet nad samym szatanem, gdyby było czuwanie! Wszak sam pierwszy papież, Piotr św., zrozumiał to doskonale, boć wzywał do czuwania, gdy pisał: „Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie, boć przeciwnik wasz, djabeł, jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł, któremu się sprzeciwiajcie mocni w wierze“ [3]).

A jeżeli wielkie dusze i to osób wybranych, będących blisko źródła mocy Bożej, blisko samego P. Jezusa, potrzebowały

---

[1]) Mat. 24, 42. [2]) Mat. 26, 41. [3]) 1 Piotr 5, 8, 9.

czuwania i dla braku tegoż zachwiały się, to cóż będzie z nami, zwykłymi i słabymi ludźmi, jeśli nam zabraknie czuwania, jeśli zawsze i wszędzie, jeśli ustawicznie czuwać nie będziemy?

Więc: Vigilate — czuwajcie!

Widzimy, jak wtedy, gdy chodzi o ziemskie sprawy, o materjalne i doczesne korzyści, ludzie czuwać umieją i potrafią. I tak czuwa żołnierz nad granicą i całością swego państwa, czuwa strażnik na cle, by nie przemycano towarów i przez to nie wyrządzano finansowej szkody, czuwa straż ogniowa, by



Rekolekcje zamknięte dla S. M. P. w Wadowicach.

nie było pożaru i zniszczenia, czuwa stróż, by banku czy magazynu jakiegoś nie obrabowano, czuwa uczony dniami i nocami przy swem studjum, by zdobyć sławę, inny trochę grosza, czuwają ludzie nad zdrowiem dniami i nocami całemi.

Czyżbyśmy my, dzieci Boże, nie chcieli i nie mieli czuwać dla zdobycia największych skarbów i najważniejszej sławy, jakiemi są niebo i szczęście wieczne?!

Vigilate — czuwajcie! Bo wszystko pójść może na marne, i zdrowie ludzkie i godność człowieka, niewinność duszy i cno-

ta zdobyta, bo na marne poszły najlepsze nawet postanowienia, bo zmarnowano łask mnóstwo, boć i sakramenty nie były wykorzystane, a owoc rekolekcyj stracony dlatego tylko, że nie było czuwania.

Prawda, że jak temu biednemu żołnierzowi nieraz przykrzy się na warcie, zwłaszcza wśród nocy, słoty i zimna, tak i człowiekowi, czuwającemu nad duszą swą, nieraz się przykro zdaje wciąż i wciąż czuwać, ale to być musi. Boć chwilę, w którejby ktoś przestał stać na straży, przestał czuwać nad swemi złemi skłonnościami, może momentalnie wykorzystać nieprzyjaciel duszy i doprowadzić do niespodziewanego, ba nawet bardzo ciężkiego upadku. — Czyż nie przez to upadały filary Kościoła i świętości? Czyż nie dlatego upadł wielki mąż Boży Salomon, zachwiał się i upadł Piotr św., upadali tacy, którzy wielkie rokowali nadzieje dla sprawy Bożej, własnej świętości i apostolstwa? Tak i dlatego właśnie upadł nietylko ktoś z cnotliwych i pełnych ducha Bożego ludzi świeckich, ale i wielu zakonników, kapłanów, a nawet biskupów.

Dlatego: Vigilate — czuwajcie!

I jeżeli dziś bardzo potrzeba światu ludzi głęboko wierzących, ludzi cnotliwych i świętych i to nietylko wśród duchownych stanów, lecz może jeszcze więcej wśród osób świeckich, to pamiętajmy, że niejedna świętość i niejedno apostolstwo zostały utrącone przez brak czuwania, że właśnie czuwanie nad sobą, czuwanie nad zmysłami i namiętnościami, czuwanie nad zepsutą naszą naturą, da nam wielkich świętych i apostolskich ludzi.

I ci właśnie rozpoczną wspaniałą i wytrwałą, a pełną owoców akcję katolicką, ci poprowadzą zbłąkanych do Kościoła, ci nawrócą wielu do Boga, ci też staną się apostołami dzisiejszego biednego społeczeństwa, dzisiejszego nieszczęśliwego świata!

A zatem: Vigilate — czuwajcie!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Do

P. T.

Kapłanów!

W myśl uchwały, jaka zapadła na „Drugim Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini 30 sierpnia b. r., odbędzie się dla Kapłanów, pragnących udzielać rekolekcyj zamkniętych

Kurs instrukcyjny

dnia 26 października b. r. w Trzebini u OO. Salwatorjanów

z następującym programem:

9·00 godz. Veni Creator i **zagajenie przez J. E. Ks. Biskupa Rosponda** z Krakowa.

10·00 godz. Referat na temat: **„Rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie“.**

11·00 godz. Referat na temat: **„Rodzaje i plany rekolekcyj“.**

12·00 godz. przerwa na obiad.

14·00 godz. Referat na temat: **„Tematy rekolekcyjne i osoba rekolekcjonisty“.**

15·00 godz. Referat na temat: **„Jak organizować kursy rekolekcyjne?“**

16·00 godz. **Dyskusja** i Te Deum.

UWAGI; Prosimy o łaskawe zgłoszenie dnia i godziny przyjazdu i odjazdu.
Noclegi będą na miejscu przygotowane.
Referaty nie będą trwać dłużej, niż 1/2 godz.

ADRES: **ADRES:**

Dom Rekolekcyjny w Trzebini 2. OO. Salwatorjanie.



Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Panien z Bractwa Różańca św.: rozpoczęcie 30 września o godz. 8 wieczór, zakończenie 4 października rano.

Dla Niewiast: rozpoczęcie 7 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 października rano.

Dla Członkiń Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca P. Jezusa: rozpoczęcie 13 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 17 października rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 21 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 października rano.

Dla Panien z III. Zakonu: rozpoczęcie 27 października o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 października rano.

Dla PP. Rzemieślników: rozpoczęcie 4 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 listopada rano.

Dla Matek: rozpoczęcie 9 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 listopada rano.

Dla Panien z Sodalicyj Marj.: rozpoczęcie 15 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 listopada rano.

Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla PP. Rolników: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 14 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Maturzystów: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, dostaje się na miejscu w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Prosimy Panie, które przyjeżdżają na rekolekcje, by były łaskawe przybywać w dłuższych sukienkach, niekolorowych pończochach i bez dekoltów.

Adres Domu Rekolekcyjnego Św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

Kursy rekolekcyjne w Kokoszycach, stacja Wodzisław.

Od 28 VIII — 1 IX dla miłośników trzeźwości (oddział żeński),
Od 1 — 5 IX dla członkiń Kat. Związku Polek,
Od 24 — 28 IX dla Sodalicji Pań.

Zgłoszenia przyjmuje **„Księżówka Śląska“ w Kokoszycach,** poczta Pszów, pow. Rybnik.

Każdy kurs rozpoczyna się o godz. 19 i kończy się ostatniego dnia o godz. 8-ej rano.

Ponadto odbędą się w Kokoszycach rekolekcje dla kapłanów: 16—20 listopada.

Rekolekcje dla Kapłanów w Dziedzicach.

5 października, 19 października, 16 listopada.

Rekolekcje dla panów z inteligencji odbędą się w **Dziedzicach** na Śląsku w Domu rekolekcyjnym Księży Jezuitów. Początek w piątek 31 października o godz. 19-tej. Zakończenie 4 listopada o godz. 7-mej rano. Warunki utrzymania bardzo przystępne. Przy zgłoszeniach uprasza się podać wiek, stanowisko i dokładny adres. Zgłoszenia przyjmuje: Ks. Józef Bok, superjor Domu.

Zawiadamiamy naszych Przyjaciół i Dobrodziejów, że dnia 5 października br. o godz. 4 popoł. zostaną przeniesione zwłoki śp. Ks. Prowincjała Benignego Dziadka, z cmentarza Rakowickiego na cmentarz na Salwatorze w Krakowie.

Prosimy o liczny udział.



Bądź pozdrowiona...

Bądź pozdrowiona, Maryjo Dziewico,
przez wietrzyk ciepły, co drzewa kołysze
przez tę przedziwną, porankową ciszę,
przez kwiatów woń,
przez ptaków śpiew,
przez jezior toń,
przez wichrów wiew,
przez słońca blask,
o Pani łask,
bądź pozdrowiona...

Bądź pozdrowiona, Maryjo Dziewico,
przez srebrną rosę, co drży nad polami,
przez to cierpienie, co Cię sławi łzami,
przez lotne mgły,
przez ludzkie sny,
przez życia trud,
przez wiary cud,
przez dobra blask,
o Pani łask,
bądź pozdrowiona...

Bądź pozdrowiona, Maryjo Dziewico,
przez tych serc naszych niegodnych wołania,
przez nasze prośby, modlitwy, błagania,
przez dzwonów ton,
przez pracy plon,
przez chlebny kłos
przez pieśni głos,
przez piękna blask,
o Pani łask,
bądź pozdrowiona...

Marja Czeska-Mączyńska.

Z 2-go Dnia Rekolekcyjnego w Trzebini.

Dnia 30. VIII. 1931 r.

Zapowiadany już oddawna przez „Dzwonek" i przez inne czasopisma drugi „Dzień Rekolekcyjny" już się odbył. Ponieważ, ze względu na ciężkie czasy i na zapowiadany deszcz, wielu czytelników Dzwonka nie mogło być obecnymi na uroczystościach w Trzebini, więc jako uczestnik opiszę choć pobieżnie, jak się ten „Dzień" odbył.

Muszę na wstępie zaznaczyć, że projektowano, aby uroczystości rekolekcyjne odbyły się w Krakowie. Należy przypuszczać, że byłoby więcej uczestników i byłyby wygodniejsze warunki rozmieszczenia i wyżywienia obecnych. Byłaby obszerna sala do przemówień i duży kościół. Toteż i ja życzyłem sobie, aby „Dzień Rekolekcyjny" odbył się w Krakowie.

Ale obecnie cieszy mnie to, że uroczystości odbyły się w Trzebini, bo jakoś się wszyscy pomieścili, i chyba nikt z głodu nie ucierpiał na zdrowiu, a co do ciasnoty kościoła i braku sali na referaty — to sam Bóg chyba łaskawie wejrzał, że dał pogodę. Mieliśmy więc przy kościele miejsce do nabożeństw i do wygłaszania referatów, które mogłoby pomieścić dziesiątki tysięcy ludzi. Punktem głównym była grota z ołtarzem i figurą Matki Niepokalanej.

Wokoło ozdoby piękniejsze, niż człowiek może wykonać, bo któż może zbudować choćby jeden z tych listków, których tam było tyle na okolicznych drzewach? Albo któż może zbudować tak piękne i wyniosłe sklepienie, jak firmament niebieski? Toteż to otoczenie sprawiło, że nastrój „Dnia" był naprawdę rekolekcyjny, o jaki w Krakowie byłoby trudno.

Słyszałem też od wielu osób, że zdawało im się, iż nie byli na „Dniu Rekolekcyjnym", ale, że odprawiali półzamknięte rekolekcje. Wspomniałem, że była śliczna pogoda i to ani za zimno, ani za gorąco. Naprawdę mieliśmy wielką obawę, czy nie będzie deszczu. Zasmuciliśmy się też mocno, gdy w sobotę usłyszeliśmy w komunikacie meteorologicznym przez radjo, że na niedzielę przewidziany jest deszcz. Toteż niejedno westchnienie poszło do Boga i powtarzaliśmy „Święć się Imię Twoje" i „Bądź wola Twoja". Przecież dobry Bóg wiedział, że potrzebujemy pogody, bo to nam pomoże do rozsławienia Go i uwielbiania.

Ponieważ gorąca i pokorna prośba w Imię Jezusa zawsze bywa wysłuchana, więc pewnie i nas Pan Bóg wysłuchał, bo choć z rana upadło parę kropli deszczu, to jednak w ciągu dnia pogoda była jaknajodpowiedniejsza.

Ludzi było mniej, niż się spodziewano, a słyzsłem od kilku uczestników, że gdyby się był zapowiadał pogodny dzień, to przybyłoby ze 4 razy tyle, bo tak wiele się wybierało. Obawiali się jednak, może słusznie, że w razie deszczu, to ciasny, niedokończony kościół pomieści tylko znikomą ilość uczestników, a reszta, to musiałaby uciekać do miasta. Toteż przybyli zdaje



Jedna z grup uczestników „Dnia Rekolekcyjnego" wraz z J. Em. Ks. Kardynałem Prymasem, J. E. Księciem Metropolitą Krakowskim i J. E. Ks. Biskupem Śląskim.

się tylko ci najbardziej kochający rekolekcje zamknięte, którzy nie obawiali się deszczu i chyba niejeden sobie pomyślał, że jeżeli Chrystus tyle cierpiał dla niego, to i on może pocierpieć trochę niewygody, byle z tego była chwała Boża.

Może też wielu wstrzymywały obecne ciężkie czasy, bo dziś, to każdy grosz drogi. Jeden ze znajomych powiedział mi, że nie jedzie, bo i deszczu się boi i pieniędzy nie ma, bo to przed pierwszym. A gdy go namawiałem, to powiedział, że nie może sobie teraz pozwolić na wydatek około 10 złotych, ale zato po pierwszym, to prześle na dom rekolekcyjny choć ze 4 złote, aby w ten sposób przyczynić się do rozszerzenia idei rekolekcyj zamkniętych.

Pomimo tak niekorzystnych warunków, już na rannej Mszy św. o g. 6-tej kościół był zapełniony, a do Stołu Pańskiego przystąpiła mniej więcej trzecia część obecnych. O g. 8.30 przybył samochodem z Krakowa J. E. Książę-Metropolita, Dr. A. St. Sapieha.

Z daleka przywitały Dostojnego Gościa napisy na bramie triumfalnej: „Serdecznie witamy" i drugi: „Rekolekcje zamknięte mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie". Gdy Drogi Arcypasterz wysiadł z samochodu, przywitali go licznie zebrani wierni z ks. Michalikiem, prowincjałem OO. Salwatorjanów, oraz pokaźna liczba duchownych.

Po oddaniu czci Jezusowi w Eucharystji, udał się J. E. do groty w ogrodzie i tu zaintonował: „Veni, Creator". Gdy śpiew umilkł, wszedł na ambonę przy grocie, rozpoczynając „Dzień" następującem przemówieniem:

Przemówienie J. E. Księcia Metropolity A. S. Sapiehy przy otwarciu 2-go „Dnia Rekolekcyjnego" w Trzebini 30/8. 1931.

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Niepokój i wielka troska przejmuje nas, Drodzy w Chrystusie Panu, gdy patrzymy wokoło siebie i widzimy zamieszanie, chaos, usiłowania do przewrotu jakie ogarnęły całą ludzkość. Nie wiemy co będzie, ale to widzimy, że zamiast by było co raz lepiej, jest coraz gorzej i nędza ogólna zwiększa się. Wszystko jedno czy to się nazywa polityką, czy kryzysem gospodarczym, czy jak inaczej, gdy przypatrzymy się bliżej, na dnie tych wszystkich objawów zobaczymy deprawację moralną, egoizm, złość, nienawiść i gdyby tego podłoża moralnego nie było, jak inaczej wyglądałyby te wszystkie bolączki, jakie dotykają ludzkość! Chociaż wielu ludzi w to nie wierzy, nieszczęścia jakie ludzkość nawiedzają nie dadzą inaczej zmniejszyć się, jak tylko powrotem ludzkości do Boga, do Zakonu Chrystusowego, a nie wiele pomogą jej konferencje i Ligi Narodów, jeżeli tego pierwiastka Bożego nie uznają. Temu zadaniu nawrócenia i powrotu do Boga nikt inny sprostać nie może, jak tylko jeden Kościół katolicki na to przez Chrystusa Pana ustanowiony. Do Kościoła zaś należą nie tylko Papież, Biskupi i kapłani, ale również wszyscy katolicy. I dla tego Ojciec św. i wszyscy Biskupi wzywają wszystkich wiernych katolików, ażeby zgromadzili się pod sztandarem Kościoła i pomagali mu w tej pracy zbawczej odrodzenia ludzkości.

Słyszymy też ciągle o Akcji katolickiej, a choć wielu jej przeznaczenia nie rozumie dotychczas, a nawet przeinacza, to jednak nie jest ona niczem innem, jak właśnie tą pracą wszystkich katolików z duchowieństwem razem, dla wprowadzenia praw Bożych w życie ludzkie. I do niej wszyscy jesteśmy obowiązani pomagać.

Wszystkie te jednak usiłowania zewnętrzne, stowarzyszenia i związki, nawet budowa kościołów i t. p. wszystko to nie pomoże, choćby było najlepsze i najwspanialsze, jeżeli będzie tylko



Uczestnicy „Dnia Rekolekcyjnego“ słuchają Mszy św.

zewnętrznem, a nie wejdziemy do wnętrza dusz. Jak powiedzieliśmy, by ludzkość dzisiejszą uratować, trzeba nie tylko zmienić stosunki zewnętrzne, ale przedewszystkiem odrodzić duszę, wewnętrznie uzdrowić człowieka, jego umysł oświecić, wolę pobudzić ku dobremu, a to potrafić może tylko Bóg, jak mówi św. Paweł: „Bóg jest, który sprawia w nas i chcieć i wykonać wedle dobrej woli“ do Filip. 2, 13. Dlatego poczynać musi praca nasza katolicka z Bogiem i trwać ciągle w Bogu. Koniecznem jest, byśmy nietylko wytężali wszystkie siły w pracy zewnętrznej, ale byśmy byli złączeni z Bogiem, słyszeli Go przemawiającego, rozumieli Jego mowę, a przytem poznali i swoją słabość, a moc Bożą i naszą siłę w Bogu.

Już prorok Pański wołał rozżalony „Sprawiedliwy ginie, bo niemasz, ktoby uważał w sercu“. Is. 57. 1. Sprawiedliwym jest

człowiek, który żyje według prawa Bożego, wedle swego sumienia, wedle woli Bożej. Ginie on z pomiędzy ludzi, coraz jest mniej takich, o których moglibyśmy powiedzieć „oto sprawiedliwy“, a przeważnie dlatego, że tak mało jest takich, coby uważali w sercu, zastanawiali się, rozważali. Na to niema czasu, ani ochoty w naszych czasach. Pan Bóg zaś jest za wielkim Panem, by pozwolić na rozmawianie z sobą z roztargnieniem. I nam jest to niemiłe i uważamy za ujmę sobie, gdy rozmawiający z nami myśli o czem innem, rozgląda się na wszystkie strony. To też Pismo św. powiada „Nie w wietrze Pan ani we wzruszeniu“. 3 Król, 19. 11. Żąda On, byśmy byli choć czasem skupieni, by dusza nasza rozważała prawo Jego i wolę z uwagą. Gdy więc mamy pracować z Nim, gdy mamy zastosować Jego Prawo, wypełnić Jego zamiary, koniecznem jest, byśmy uwolnili się od roztargnień świata, skupili się choć czasowo, zamknęli się z Bogiem i ze sobą.

Uderza nas płytkość myśli ludzkich, obniżenie charakterów, niski poziom dążności ludzkich. Głównym powodem tego stanu czyż nie to, że nie mamy czasu pomyśleć głębiej i zastanowić się. Żyjemy ciągle jak na placu publicznym i to nietylko, gdy nas okoliczności do tego zmuszają, ale tego roztargnienia szukamy sami i wymyślamy je dobrowolnie. Jak małe dzieci bawimy się obrazkami bezmyślnemi, słuchamy nietylko słów obecnych przy nas ludzi, ale z daleka przychodzą one, by nam zabrać chwilę spokoju. Prawdziwie prześladuje nas ciągle jakieś roztargnienie, jakby nieprzyjaciel dusz naszych wymyślał je planowo, by tembardziej być pewnym panowania nad nami.

Jak zupełnie czego innego uczy nas przykład Samego Zbawiciela! P. Jezus nim rozpoczął nauczać, przepędził 40 dni w samotności na puszczy, a ileż to razy czytamy, że przepędził noc na modlitwie. O Matce Bożej jakże mało mamy szczegółów w Ewangelji, a jednak to jest tam zapisane, że „Wszystkie te słowa zachowywała stosując je w sercu“. Nie znaleźlibyśmy też żadnego świętego, któryby nie szukał samotności, by módz się skupić.

Dzięki Bogu pod działaniem Ducha św. powstał żywy ruch w Kościele, szerzący się coraz bardziej, przeciwdziałania zgubnemu rozproszeniu pod formą zastosowaną do dzisiejszych stosunków rekolekcyj, szczególnie zamkniętych. Przez oderwanie się na kilka dni od zwykłych zajęć, prac, kłopotów i rozrywek, gdzieś poza domem, w jakim klasztorze, stwarzamy sobie możność spotkania się niejako z Bogiem, pomówienia z Nim w modlitwie, zastanowienia się nad Jego wolą. W tym spokoju możemy też zastanowić się nad sobą, poznać siebie, dusza może opanować i siebie i ciało, a przez to odnowić całe życie. Dobrą jest rzeczą słuchać kazań, czytać dobre książki, ale to nie wystarcza jeszcze do życia wewnętrznego. Na to potrzeba wejść w siebie, potrzeba własną pracą i przeżyciem wydobyć z siebie działanie pod wpływem łaski Bożej. Dlatego przy rekolekcjach najważniejszą rzeczą nie są kazania, lub czytanie pobożne, ale właśnie

to poddanie w skupieniu duszy pod działanie Boże, spotkanie się na samotności ze sobą samym.

Pamiętajmy więc, że rekolekcje są rzeczą bardzo ważną. Broń Boże, byśmy udawali się na nie dlatego, że stało się to modą, dlatego bo inni idą je odprawiać, a tem bardziej, aby na nich odpocząć od pracy zwykłej. Są one pracą i to wytężającą, a przy tem wielką łaską Bożą, z której będziemy musieli zdać rachunek i ponosimy znaczną odpowiedzialność.

Zebraliśmy się dzisiaj tu, by siebie pobudzić i zachęcić do odprawienia takich rekolekcyj, a przy tem być apostołami tego ruchu rekolekcyjnego w społeczeństwie. Gorąco więc błagajmy P. Jezusa, by zrozumienie korzyści z tych ćwiczeń duchownych rozszerzało się jak najszerzej u nas, by coraz więcej na nie uczęszczało, by powstały miejsca stosowne do ich odprawiania po naszych klasztorach, a nadewszystko, by ci co je odprawiają czynili to z całego serca i przekonania, przejęci duchem Bożym i wsparci przemożną Jego łaską.

Po przemówieniu Księcia-Metroplity, ks, Cz. Małysiak T.B.Z. poprosił na przewodniczącego ks. Dyrektora Opalińskiego z Przemyśla, a na sekretarzy p. por. Pacochę i p. Hałę.

Ks. Opaliński wszedł na trybunę i zaczął odczytywać depesze. Dowiedzieliśmy się, że Komitet „Dnia" wysłał depesze do Ojca św., do P. Prezydenta Rzeczypospolitej i do Generała O.O. Salwatorjanów.

Na wstępie więc obrad dnia słuchając treści depeszy do Namiestnika Chrystusowego, przenieśliśmy się myślą do „Wiecznego Miasta". Przewodniczący czytał najpierw po łacinie, a potem po polsku, co następuje:

Ojcze Święty! Księża Salwatorjanie w Trzebini zamierzając urządzić w dniu 30 sierpnia tak zwany dzień rekolekcyjny dla propagandy rekolekcyj zamkniętych w Polsce, ścielą się do stóp Waszej Świątobliwości i proszą najpokorniej o błogosławieństwo apostolskie, dla szczęśliwego wyniku tych poczynań, jakoteż dla wszystkich uczestników tego zjazdu i dla tych, którzy pracują nad jego przygotowaniem.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Na depeszę tę nadeszła odpowiedź, która po polsku brzmi:

Watykan, 26. 8. godz. 17.

Aby obfitość łask Bożych spłynęła na plany rozszerzenia świętych rekolekcyj, Ojciec Święty z ojcowskiego serca chętnie udziela swego błogosławieństwa.

Kardynał Pacelli.

Następnie odczytał depeszę do zwierzchnika naszego Państwa w następującem brzmieniu:

Do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie.

Zebrani z inicjatywy J. Em. Księdza Kard.-Prymasa Hlonda, pod protektoratem Księcia-Metropolity Sapiehy, na „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini, księża Salwatorjanie, delegaci z dyrekcyj Akcji Katolickiej z całej Polski, wraz z licznymi uczestnikami „Dnia Rekolekcyjnego“ ślą Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wyrazy hołdu, czci i przywiązania.

Komitet.

Także i J. E. Ks. Biskup Rospond z Krakowa pamiętał o naszym „Dniu“, bo nie mogąc być obecnym w Trzebini, oświadczył ks. Superjorowi na audjencji, że wyjeżdża do Przemyśla, ale duchem jest na uroczystościach rekolekcyjnych.

Nadszedł też bardzo serdeczny list od O. Pankracego, Generała OO. Salwatorjanów. List ten brzmi:

Przewielebny i Kochany Księże Superjorze!

Z telegramu Księdza dowiaduję się z radością, że Ksiądz i Jego Współbracia starają się z coraz większą gorliwością o coraz częstsze udzielanie rekolekcyj zamkniętych. Prace te uważam za nadzwyczaj potrzebne i bardzo na czasie. Kto choć raz rekolekcje zamknięte odprawił, ten wie, jaką pociechę i jaki pokój wewnętrzny one przynoszą i jak bardzo te właśnie ćwiczenia duchowne umacniają nas siłą z wysokości, abyśmy nie ulegli różnym ciężkim próbom, szczególnie w naszych ciężkich czasach. Dlatego winszuję Księdzu Jego zbożnych usiłowań i przesyłam Mu z całego serca żądane błogosławieństwo.

Proszę i nadal pracować w duchu i za przykładem Boskiego Zbawiciela, który przyszedł szukać i zbawić, co zginęło.

Oddany w Chrystusie Panu

O. Pankracy Pfeiffer, Generał T.B.Z.

Nadeszły również życzenia od bardzo wielu osobistości. Między innymi ks. prał. Korzonkiewicz tak pisze:

Nie mogąc mimo najszczerszych chęci uczestniczyć, ślę serdeczne życzenia obfitych owoców „Dnia“. Oby społeczeństwo w ten „Dzień“ swój poznało, iż odnowienie w Chrystusie przez rekolekcje zamknięte jest ku jego pokojowi.

X. Jan Korzonkiewicz.

Inni także łączą się z uczestnikami „Dnia“ i życzą mu jaknajlepszych wyników.

Po odczytaniu depesz rozpoczęło się wygłaszanie referatów osób świeckich. Słuchane były z dużem zaciekawieniem, a nawet i z pewnem zdziwieniem, że to ludzie świeccy mówią o Bogu.

O referatach nie będę pisał, gdyż wszystkie będą drukowane w „Dzwonku“ w całości.

Przed sumą były odczytane dwa referaty, a mianowicie por. Józefa Sienki n. t.: „Co to są rekolekcje zamknięte?“ i p. Anieli Jezierskiej n. t.: „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla Polski“. Po referatach odbyła się fotografja części uczestników z Księciem Metropolitą i J. E. Ks. Biskupem Adamskim ze Śląska, który w międzyczasie na „dzień rekolekcyjny“ przybył.

O godz. 11-tej rozpoczęła się suma, którą celebrował Ks. Dziekan Andrzej Mroczek. W czasie sumy wygłosił podniosłe kazanie Ks. Bok, Rektor domu rekolekcyjnego z Dziedzic. (Kazanie to będzie podane w streszczeniu później).

Jeszcze w czasie sumy przybył nowy, Ukochany Gość, a mianowicie Zwierzchnik Kościoła w Polsce, J. Em. Ks. Kardynał-Prymas, Dr. August Hlond. Ażeby upamiętnić tę chwilę, zrobiono po obiedzie nowe zdjęcie fotograficzne.

Popołudniu zostały wygłoszone dwa dalsze referaty, a mianowicie: p. Antoniego Hały n. t.: „Potrzeba rekolekcyj dla osób świeckich“ i p. Wacława Popiela n. t.: „Stosunki w Polsce uzdrowią w znacznej części rekolekcje zamknięte“.

Następnie odbyła się dyskusja i uchwalono bardzo aktualne rezolucje:

Uchwały „Dnia Rekolekcyjnego w Trzebini.

1. Zebrani na drugim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini 30 sierpnia 1931 delegaci Instytutów Akcji Katolickiej, kleru świeckiego i zakonów wraz z licznymi uczestnikami „Dnia“ z całej Polski uznają potrzebę:

a) odprawiania rekolekcyj zamkniętych przez wszystkie stany,

b) urządzania rekolekcyj tak w stałych domach rekolekcyjnych, jak też i okazyjnie w różnych innych domach,

c) popierania pism rekolekcyjnych, zwłaszcza miesięcznika p. t. „Dzwonek Rekolekcyjny“.

2. Zebrani na „Dniu Rekolekcyjnym“ proszą Najprzewielebniejszych Księży Biskupów, by byli łaskawi ustanowić w swych diecezjach osobnych księży sekretarzy do prowadzenia ruchu rekolekcyjnego.

3. Uczestnicy „Dnia Rekolekcyjnego“ zwracają się do Instytutów Akcji Katolickiej i do organizacyj katolickich z prośbą o urządzanie rekolekcyj zamkniętych dla poszczególnych stanów i stowarzyszeń.

4. Uczestnicy „Dnia“ zwracają się z gorącą prośbą do społeczeństwa o aprowizację domów rekolekcyjnych, by w ten sposób wiele osób mogło korzystać z rekolekcyj zamkniętych, zwłaszcza bezrobotni.

5. Zebrani na „Dniu Rekolekcyjnym“ widzą potrzebę statystyki ruchu rekolekcyj zamkniętych w każdej diecezji i dlatego

a) proszą powołane czynniki o nadsyłanie odnośnych sprawozdań do redakcji „Dzwonka Rekolekcyjnego“ w Trzebini,

b) proszą zarządy domów rekolekcyjnych, by przysyłały do tejże redakcji wiadomości o odbytych kursach rekolekcyjnych.

6. Uczestnicy „Dnia“ uznają potrzebę urządzenia w Trzebini „kursu instrukcyjnego“ dla księży pragnących wyspecjalizować się w pracach rekolekcyjnych.

7. Zebrani na „Dniu Rekolekcyjnym“ zwracają się z prośbą do J. E. Ks. Biskupa Adamskiego, by był łaskaw urządzić następny „Dzień Rekolekcyjny“ w roku 1932 w Katowicach.

Po uchwaleniu reżolucyj należało podziękować Panu Bogu że dał pogodę, podniosły nastrój rekolekcyjny i liczne owoce „dnia rekolekcyjnego“. To też na nieszporach zebrało się niewiele mniej ludzi, niż na sumie.

Wysłuchano w skupieniu budującego kazania ks. Czesława Małysiaka n. t.: „Rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie“. [1])

Na zakończenie zabrał głos J. Em. Ks. Kardynał Prymas i przemówił w te słowa:

„Moi kochani! Dzień ma się ku wieczorowi, a wypełniony był tylu ciekawymi referatami i naukami, że nie byłoby celowem jeszcze coś więcej wygłaszać. Chciałbym zaznaczyć jedno, a mianowicie, że z wielką radością i z wielką otuchą patrzałem na ten „Dzień Rekolekcyjny“. Jeszcze przed 10 laty taki „Dzień“ był u nas nieznany, było to coś zupełnie obcego, a chociaż istniały domy rekolekcyjne OO. Jezuitów, to jednak dlatego, że ograniczały się tylko do pewnych stanów, nie były dość znane i rekolekcje zamknięte nie były doceniane.

Dzisiaj my w tej gromadzie reprezentujemy Polskę katolicką, polskich Księży Biskupów, polskich kapłanów i katolików. A te uchwały, które zapadły dziś w „dniu rekolekcyjnym“, to są uchwały na całą Polskę, które składamy Księżom Biskupom z prośbą, aby je wykonali, to są uchwały, które składamy duchowieństwu, aby się niemi zajęło i przeprowadziło je, to są uchwały, które głosimy całemu narodowi, aby zrozumiał prawdę nauki Bożej i aby Polska z tego źródła łaski Bożej czerpała nowe siły i nowe życie.

Dziękując z głębi serca wszystkim, którzy ten „Dzień“ urządzili, dziękuję OO. Salwatorjanom, że tu w Trzebini stworzyli ośrodek rekolekcyj w Polsce i że stąd krzewią je na całą Polskę. Dziękuję wam, że byliście niejako delegatami narodu i zaznaczam, że wy, którzy bierzecie tu udział, będziecie szerzyć rekolekcje zamknięte i staniecie się na przyszłość gorliwymi tychże apostołami.

Niech Bóg pobłogosławi uchwałom, aby się stały życiem narodu polskiego i żeby z rekolekcyj zamkniętych wyszła wielka Polska, oparta na łasce Bożej“.

---

[1]) Kazanie to będzie w całości drukowane w „Dzwonku Rekolekcyjnym“.

A więc Przedstawiciel Kościoła w Polsce wzywa nas, abyśmy rozszerzali idee rekolekcyjne, a rozszerzali je z miłości dla Boga i bliźniego, z miłości dla narodu i ludzkości całej.

Zapewne przypadło do serca zebranym to miłe wezwanie do pracy w winnicy Chrystusowej, bo gdy J. Eminencja odjeżdżał, to zgotowano Mu gorącą owację.

„Dzień rekolekcyjny" się skończył, rozjechaliśmy się do domów naszych, wróciliśmy do codziennych zajęć i kłopotów, ale miłe i podniosłe wspomnienia będą nas umacniać w kroczeniu drogą prawa Bożego i sumiennego spełniania obowiązków. Wspomnienie słów Ks. Kardynała będzie nam dodawać zapału w krzewieniu idei rekolekcyjnych wśród krewnych, kolegów, znajomych. A jeśli nam siły zabraknie do szerzenia świętej, Bożej sprawy, to pójdziemy się wzmocnić i pokrzepić u stóp Tabernaculum, na rekolekcjach zamkniętych.

Por. Józef Sieńko.



Chwalebna część Różańca.

Zesłanie Ducha św.

Napisał:
Ks. Czesław M. Małysiak
T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Czytamy w Dziejach Apostolskich ciekawe opowiadanie o zesłaniu Ducha św. w następujących słowach: „A gdy się spełniły dni Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy wespół na temże miejscu. I stał się z prędka z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego: i napełnił wszystek dom, gdzie siedzieli. I uka-

zały się im rozdzielone języki jakoby ognia i usiadł na każdym z nich z osobna: I napełnieni byli wszyscy Duchem Świętym: i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch Święty wymawiać dał[1]).

Obiecany przez Boskiego Mistrza Duch święty zstąpił na Uczniów Pańskich. A zstąpiła z Nim nadzwyczajna moc Boża, jakiej potrzebowali w swem apostolstwie, w zbawieniu dusz, w wielkiej swojej misji święci Apostołowie. Przyszedł Duch święty wśród gwałtownego wiatru, w językach ognia i z darem mów rozmaitych.

Na obrazku zauważy drogi Czytelnik Matkę Najśw. i dwunastu Apostołów, a nad nimi postać gołąbka i maleńkie płomyki Uczniowie Pańscy wpatrzeni są w Ducha Bożego, który im niesie moc i światło, świętość i apostolstwo, który ich porwie już za ziemskiego żywota w świętą z tamtego świata ekstazę.

Ducha Bożego nam trzeba!

Trzeba nam światła Bożego wśród ciemności pogaństwa i bałamuctwa sekciarzy, trzeba mocy Bożej wśród walk, namiętności i pokus, trzeba nadzwyczajnego męstwa i odwagi nielada, wśród bezbożności i zepsucia naszych czasów, trzeba Ducha świętego i Jego niebieskiej łaski!

„Przyjdź Duchu święty... a odnowisz oblicze ziemi", to modlitwa dla dni naszych najodpowiedniejsza. Oby ją odmawiali nietylko kapłani i zakony, nietylko w kościele i przy uroczystościach, lecz wszyscy, zawsze, i wszędzie!

Boć naprawdę dzisiaj trzeba nam Ducha Bożego, trzeba Bożej mądrości, rozumienia rzeczy Bożych, umiejętności życia cnotliwego i życia według przykazań, trzeba sobie umieć radzić wśród najrozmaitszych trudności życia, trzeba żyć pobożnie, przejąć się świętą bojaźnią i świętą miłością, trzeba być odważnym i śmiałym w bronieniu wiary i cnoty, tych skarbów ludzkości największych.

Więc nieustannie wołajmy: Przyjdź Duchu święty i na nas, przyjdź nas umocnić i pocieszyć, przyjdź uświęcić i uszczęśliwić... przyjdź odnowić oblicze ziemi!

[1]) Dzieje Apostolskie II, 1—4.

Kącik rekolekcyjny.

Ciekawe spostrzeżenie.

Któż nie zauważy, że w naszych czasach potrzeba bardzo dzielnych świeckich katolików, trzeba apostolskich mężczyzn. W czasach bezbożności i rozluźnienia obyczajów trzeba ludzi o stałych, niewzruszonych zasadach katolickich, trzeba mężczyzn odważnych i na wszystko zdecydowanych. Skoro zło moralne zupełnie śmiało i bez żenady chodzi sobie po ulicach miast i drogach wiosek, wchodzi wszędzie do dusz, domów i rodzin, do miejsc zabawy i pracy, wciska się nawet do świątyń i na religijne zebrania, triumfuje w książce i sztuce, nie brak go prawie w żadnej dziedzinie życia ludzkiego, bo rządzi w polityce, zatruwa młode dusze w szkole i bezczelnie już urąga z wiary i cnoty, przeto trzeba ludzi takich, którzyby również śmiało weszli wszędzie, wcisnęli się w każdy kącik życia ludzkiego i zdobywali Bogu dusze ludzkie.

Ponieważ się widzi największą obojętność religijną u mężczyzn, przeto właśnie mężczyzn potrzeba do rozbudzenia ducha religijnego, mężczyzn trzeba do świeckiego apostolstwa, mężczyzn do ratowania dusz zaniedbanych i nieszczęśliwych.

Nie można zlekceważyć pomocy kobiety w apostolstwie świeckich osób, boć zawsze mężczyzna więcej rządzi światem, a kobieta świat zbawia, lecz ponieważ dziś trzeba w apostolstwie wielkiej odwagi i wielkiego męstwa, przeto musi i mężczyzna stanąć dzielnie w obronie wiary i cnoty.

Ale gdzież on stanie się apostolskim, gdzie nabierze odwagi i siły wewnętrznej do tak wielkiego i trudnego dzieła?

Otóż na zamkniętych rekolekcjach i w domach rekolekcyjnych.

Tutaj mężczyzna najpierw umocni się w wierze i przywiązaniu do prawdziwego, katolickiego Kościoła, aby mógł przekonywać innych, tutaj nauczy się poznawać własne słabości, własne ułomności i błędy, aby być wyrozumiałym na słabości ludzkie, tutaj zaczerpnie sporą dozę miłości bliźniego, aby umiał pociągać do Boga dusze dziś tak bardzo niechętne i uprzedzone, tutaj wejdzie w potrzebę życia wewnętrznego, boć tylko człowiek wciąż i stale obcujący z Bogiem może być prawdziwym i wielkim apostołem, tutaj wreszcie nabierze zapału do sprawy świętej, do sprawy Bożej, do apostolstwa ludzi świeckich.

Nie zdobędzie tego ani przez samą lekturę, choćby i najlepszą, nie wyniesie tego z żadnej towarzyskiej i miłej rozrywki, nawet mu tego zebrania i narady akcji katolickiej nie dadzą, chyba tylko w części. — W ciszy obcowania „sam na sam" z Bogiem, na ćwiczeniach duchownych, na zamkniętych rekolekcjach rodzą się wielcy i apostolscy mężczyźni dzisiejszych czasów i ich potrzeb.

Więc czyż to nie jest ciekawa refleksja i ciekawe spostrzeżenie?

Chodźcie, kochani mężczyźni, do domów rekolekcyjnych, chodźcie tłumnie na zamknięte rekolekcje, a wkrótce stanie niezwyciężona armja mężów apostolskich w świętym katolickim Kościele i przy sztandarze Akcji katolickiej!

Redaktor.

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Deus meus et omnia.

(Bóg mój i moje wszystko).

(Ciąg dalszy).

Jakżeż dobrze byłoby biednemu człowiekowi na tym świecie, na tym padole płaczu, na tem ziemskiem wygnaniu, gdyby nietylko na modlitwie, lecz i przy pracy wołał ustawicznie: Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko!



Rekolekcje zamknięte dla gimnazjalistek w Kokoszycach na Śląsku.

Naprawdę, słodszem by mu się stało to ciężkie życie, smaczniejszym kawałek chleba, lekkim krzyż i cierpienie; nie wygadywałby na ludzi i Boga, nie przylepiałby się do brudnych stworzeń, lecz przeciwnie, byłby zawsze szczęśliwym i zadowolonym.

Wszak my do Boga należymy zawsze i wszędzie, wszak zawsze jesteśmy w rękach tego najlepszego i przepotężnego Ojca, przecież „w Nim się poruszamy i istniejemy" — jak się wyraża św. Apostoł, bez jego pomocy nie moglibyśmy ani palcem kiwnąć, ani ręką ruszyć, więc skoro nasze istnienie i działanie, skoro nasza praca i jej owoc od Bożej pomocy i Bo-

żego błogosławieństwa zależy, przeto winniśmy być w ciągłym kontakcie z Bogiem, ustawicznie do Boga się zwracać przy naszych planach i pracach i wołać nieustannie: Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko.

Nie pomogą biednym ludziskom żadne wysiłki, starania i organizacje, jeśli Bóg nie pobłogosławi, jeśli sam Bóg nie pomoże. Wniwecz obrócą się wszelkie budowle i wynalazki, plany i zarobki, bo przyjdzie jedna katastrofa, jedna n. p. wojna czy rewolucja, jeden orkan czy trzęsienie ziemi, jedna zaraza czy głód i wszystko, co człowiek z takim trudem zdobył, co sobie przez długie dni, a może i noce wypracował, w niwecz się obróci, zostaną tylko gruzy i zgliszcza, zostanie zawód, nieszczęście i rozpacz.

Dlatego trzeba koniecznie pomocy Boga przy pracach, planach i poczynaniach naszych!

W św. Ewangelji czytamy, że uczniowie Pańscy przez całą noc ciężkiej pracy nic nie ułowili w jeziorze, a gdy tylko Boski Mistrz stanął na brzegu i polecił we wskazane miejsce sieci zapuścić, połów był tak wielki i tak obfity, że rwały się sieci od ciężaru ryb [1]). Czyż tu niema widocznej pomocy Bożej, czy to nie dowód, że człowiek bez Boga nie może nic zrobić i nic zyskać?

Zwracał też na to uwagę uczniom swoim Jezus, gdy przy żegnaniu się z nimi w wieczerniku przed Męką swoją pouczał ich, że mają tak ściśle łączyć się z Bogiem i w Nim tkwić, jak latorośl w winnym szczepie, bo bez tego żadnego owocu nie przyniosą. „Jam jest szczep winny, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, **bo bezemnie nic czynić nie możecie**“ [2]), powiedział wyraźnie i dobitnie.

Czyż więc tu nie słyszymy wyraźnej wskazówki, nauki i upomnienia, że bez Boga nic wypracować nie potrafimy?!

Biedni ludzie, którzy mówią, że się bez Boga obejdą, że Boga na nic nie potrzebują, że sobie sami poradzą, że mają dość siły do wszystkiego, do pracy i wynalazków, do wygody i szczęścia! — Właśnie dlatego dzisiejszy świat jest taki nieszczęśliwy, taki zrozpaczony, tyle biedy i rozpaczy u ludzi, że nie chcą Boga, Jego błogosławieństwa i pomocy! Cóż bowiem wymyślili dziś ludzie, pracujący bez Boga, planujący bez Bożego błogosławieństwa? Cóż zarobili i wypracowali? — Zarobili i wypracowali bezrobocie, głód, nędzę i rozpacz straszną! Miljony bez zarobku, bez utrzymania, w głodzie i rozpaczy! A przecież chleba i wszystkiego innego jest dosyć na świecie.

Tak, nie pomogą organizacje żadne, nie pomogą prace, plany i wysiłki człowieka, jeśli w tem wszystkiem nie będzie Boga, Jego błogosławieństwa i pomocy, „bo bezemnie nic czynić nie możecie“. Właśnie teraz, gdy ten artykuł piszę, wpada mi w ręce ciekawy artykuł jednego z dzienników p. t. „Czy będzie lepiej i skąd przyjść może poprawa?“. Autor artykułu wspomina, że zawiodły nawet rady i kombinacje uczonych co do kryzysu gospodarczego i jego uzdrowienia. I daje radę taką: „Trzeba przestawić aparat produkcyjny świata i przystosować go do nowych warunków“. — Lecz niech szlachetny autor pozwoli dodać od nas to jeszcze, że obok

---

[1]) Łuk. 5, 4 6; Jan 21, 5—6.
[2]) Jan 15, 5.

ludzkiej trzeba, i to przedewszystkiem, Boskiej pomocy, bo bez Boga nic nie zrobimy. Trzeba nawrotu ekonomistów do Boga, wiary i religji, a wówczas na wszystko lekarstwo się znajdzie.

W czasie wojny światowej jeden z uchodźców, urzędnik, ojciec licznej rodziny opowiadał mi, że nieraz pracował bez Boga, bez myśli o Nim, nieraz opuszczał kościół i Mszę św. mówiąc: Kościół mi nie da jeść; zgromadzał grosz, oszczędzał i ciężko pracował, zdobył chwilowo majątek, dość dużo gotówki, postawił śliczną willę i — przyszła wojna, willę spalili, pieniądze ukradli lub zrabowali, a on został w nędzy i rozpaczy. Przekonał się, że nic nie zyska bez Boga. Ale na tułaczce zaufał Bogu, Jego Opatrzności i z głodu nie zginął ani on, ani też jego liczna rodzina.

Gdyby ludzie szukali przy swej pracy Boga, Jego pomocy i błogosławieństwa, to zaraz inaczej byłoby na świecie, byłoby ludziom dobrze, byłby dostatek, nie brakłoby niczego, boć Opatrzność nawet cudownie żywić potrafi, jak żywiła lud na puszczy manną z nieba, jak posyłała chleb św. pustelnikowi, jak mnożyła chleby ręką Zbawiciela i Jego cudownych Świętych.

„Szukajcie tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego: a to wszystko będzie wam przydane“ [1]) — mówi Zbawiciel. I naprawdę, kto Boga szuka, znajdzie wszystko, i kawałek dobrego chleba i utrzymanie i powodzenie i szczęście i wszystko. Jeśli ma Boga, to ma w Nim i z Nim wszystko — a reszta będzie mu dodana, jak bagatela, jak drobnostka jakaś.

Nie daj Boże, by dla braku obcowania z Bogiem, dla braku kontaktu z Bogiem przy pracy, dla obchodzenia się bez Boga, Jego pomocy i błogosławieństwa, nie przyszła katastrofa na świat, na ludzkość całą, którą przepowiada jeden z dzisiejszych myślicieli, by po rozprzężeniu religijnem i politycznem nastąpiło rozprzężenie gospodarcze, **bo zginąćby musiał świat bez Boga!** [2])

A więc, by nie przyszła katastrofa, szukajmy Boga, wzywajmy Bożej pomocy przy pracy, prośmy o Boże błogosławieństwo, wołając zawsze i wszędzie: Deus meus et omnia — Bóg mój i moje wszystko!

(C. d. n.)

---

[1]) Mat. 6. 33.
[2]) Foerster — „Die Zeit“

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“.

PIUS X.

ROMA.

(Wrażenia z podróży do Rzymu).

(Ciąg dalszy).

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Nareszcie Rzym, cel długiej podróży, stolica chrześcijańskiego świata, mieszkanie Głowy Kościoła katolickiego, dziś mieszczący w sobie maleńkie państewko Papieża, Città del Vaticano!

O gdyby choć raz być w Rzymie! — woła z utęsknieniem niejeden kotolik i to nietylko świecki, lecz i kapłan.

Uczucia, jakie ogarnia pielgrzyma, pierwszy raz wysiadającego z pociągu w świętem mieście, nie potrafi odgadnąć nikt, tylko ten, co tosamo przeżywał, gdy usłyszał: Roma! Przypuszczam, że zawsze wysiada się na dworcu w Rzymie z uczuciem dziwnej radości i niezwykłego szczęścia, lecz chyba wrażenie, jakiego się doznaje przy pierwszym pobycie w wiecznem mieście, jest specjalne i najsilniejsze.

Bóg jeden wie, co się ze mną działo, gdym stanął na ziemi tylu Świętych, a zwłaszcza Męczenników, w mieście relikwij i katakumb.

Zajechaliśmy już późną nocą do naszego macierzystego Domu, na Borgo Vecchio, tuż pod Watykanem, gdzie mieszka Ojciec św. Kleryk nasz czekał na pielgrzymów i poprowadził nas do pokoju, gdzie w czasie szkolnym mieszkają scholastycy. Gdyśmy się mieli udać na spoczynek, towarzysz podróży, ks. Odylon, wskazał na okno, przez które widać było kościół św. Piotra i mieszkanie Papieża, a potem szepnął: „Ojciec św. jeszcze nie śpi, pewnie modli się lub pracuje, bo widać światło. Ot, tam jest kaplica Papieża, a tam Jego mieszkanie".

Długo patrzałem na bazylikę pierwszego Papieża i na mieszkanie Jego następcy na stolicy Piotrowej, a jakie uczucia napełniały mą duszę i me serce, tego nie wypowie żaden język i nie przedstawi żadne pióro. Długo też nie mogłem zasnąć, a gdym się modlił i rozkoszował, oczy mej duszy wciąż jeszcze patrzały na świątynię i mieszkanie Głowy Kościoła, usta, do snu się zamykające, szeptały: Roma, Roma!

(C. d. n.)

Zachęć choć jedną osobę, by odprawiła

rekolekcje zamknięte!

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Dzień rekolekcyjny.

Najpierw dziękuję Wam, nasi drodzy Rekolektanci i Rekolektantki za to, żeście chętnie i licznie przybyli na „dzień



Rekolekcje zamknięte dla niewiast w Trzebini.

rekolekcyjny" do Trzebini. Wprawdzie niektórych odstraszył deszcz dnia poprzedniego, ale zato odważni byli sowicie wynagrodzeni prześliczną i niespodziewaną pogodą. Mieli nasi ukochani rekolektanci niezwykłą radość na widok trzech najwyższych Dostojników Kościoła: J. Em. Ks. Kardynała Prymasa,

J. E. Księcia Metropolity Dr. A. St. Sapiehy, i J. E. Ks. Biskupa Adamskiego z Katowic. Obok tych wielkich Mężów stanął cały zastęp delegatów z dyrekcyj Akcji katolickiej i zakonów z różnych stron Polski. Myślę, że tak Rekolektanci, jak też i Rekolektantki byli dumni z tego, że referaty wygłaszali nie duchowni, nie kapłani, lecz świeccy ludzie, panowie i panie, a także i wojskowi. Wprawdzie szanujemy wszystkie inne domy rekolekcyjne, a zwłaszcza OO. Jezuitów i śląski w Kokoszycach, jednak radość napełnia serca tych, co w maleńkim domku rekolekcyjnym św. Józefa w Trzebini rekolekcje zamknięte odprawili na wspomnienie słów J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, który wyraził życzenie, by ruch rekolekcyj zamkniętych rozszerzał się w Trzebini i promieniował na całą Polskę.

Uchwały „dnia rekolekcyjnego".

Chciałbym też poprosić naszych dawnych Rekolektantów i Rekolektantki o łaskawe zwrócenie uwagi na uchwały, jakie zapadły na drugim „dniu rekolekcyjnym" w Trzebini. Były one drukowane w różnych dziennikach i tygodnikach, także są drukowane w „Dzwonku Rekolekcyjnym" po przeglądnięciu ich przez J. Em. Ks. Kardynała Prymasa, który najwyraźniej w „dniu rekolekcyjnym" powiedział: „Dzisiaj my w tej gromadzie reprezentujemy Polskę katolicką, polskich Księży Biskupów, polskich kapłanów i katolików. A te uchwały, które zapadły dziś w „dniu rekolekcyjnym", to są uchwały na całą Polskę, które składamy Księżom Biskupom z prośbą, aby je wykonali, to są uchwały, które składamy duchowieństwu, aby się niemi zajęło i przeprowadziło je, to są uchwały, które głosimy całemu narodowi, aby zrozumiał prawdę nauki Bożej i aby Polska z tego źródła łaski Bożej czerpała nowe siły i nowe życie". *Redaktor.*

Młodzieńcy pod sztandar Chrystusowy.

Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego z siedzibą. Puszczykowo pod Poznaniem, stojące pod wysokim protektoratem Jego Eminencji Najdostojniejszego Księdza Kardynała Prymasa Dr. Augusta Hlonda, jest zgromadzeniem zakonnem diecezjalnem (iuris dioecesani) korzystającem z wszystkich uprawnień, przyznanych zgromadzeniom zakonnym przez Prawo Kościelne i Konkordat, a składającem się wyłącznie z samych Braci. Członkowie Zgromadzenia dążą na podstawie swych ustaw do uświątobliwienia własnej duszy, przez zachowanie trzech ślubów zakonnych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz za pomocą ciągłej, nieustannej pracy, pełnej poświęcenia i zaparcia. Celem ich jest praca po parafjach w roli organistów, zakrystjanów, personelu kancelaryjnego, kierowanie stowarzyszeniami mężczyzn, kolportowanie pism katolickich, praca w pałacach biskupich, seminarjach duchownych i na misjach wśród pogan.

Do Zgromadzenia powyższego przyjętym być może każdy katolik wolnego stanu, jeżeli tylko nie jest związany żadną prawną przeszkodą, kieruje się czystą intencją i jest zdolnym do podjęcia obowiązków w Zgromadzeniu.

Wszelkich informacyj i warunków za dołączeniem znaczka na odpowiedź udziela:

Zgromadzenie Braci Serca Jezusowego w Puszczykowie pod Poznaniem.

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

W POLSCE.

Nowy Dom Rekolekcyjny w Laskach.

W tych dniach dowiadujemy się od J. W. Pana W. Popiela, że w Laskach pod Warszawą powstaje nowy dom rekolekcyjny. Brawo! Oby jaknajrychlej budowano domy rekolekcyjne w każdej diecezji! List z wiadomością o domu rekolekcyjnym w Laskach umieszczam poniżej w całości:

„Atmosfera miłosierdzia i modlitwy, panująca w Zakładzie dla ociemniałych Matki Czackiej w Laskach pod Warszawą, ściąga stale ludzi szukających konkretnych wartości.

Ludzie ci ze sfery inteligencji, nieraz niewierzący, protestanci lub żydzi w wielu wypadkach, znaleźli w Laskach wiarę i bodziec dla rozpoczęcia życia na nowych podstawach.

W Warszawie, jako stolicy, skupiającej inteligencję odpowiedzialną za losy kraju, daje się odczuwać brak odpowiedniej instytucji tego rodzaju. Dom Rekolekcyjny, budujący się w Laskach, oddalony o 10 km. od Warszawy, zapewnia przy wygodnej komunikacji potrzebne warunki do oderwania się od zmechanizowanego trybu życia i otoczenia, oraz spojrzenia nań z pewnej perspektywy, a to w odpowiednich warunkach spokoju ciszy i skupienia".

Na czele Komitetu budowy stanęli:

Zdzisław ks. Lubomirski,
Matka Czacka,
Andrzej Wierzbicki,
Ks. Wł. Korniłowicz,
i inni.

Adres: Warszawa, ul. Wolności 4, tel. 285-36.

Rekolekcje zamknięte dla maturzystów w Tuchowie diecezji Tarnowskiej.

(KAP) W roku bieżącym po raz siódmy z rzędu odbyły się w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie rekolekcje zamknięte dla maturzystów diecezji tarnowskiej. Wzięło w nich udział 162 abiturjentów, czyli taka sama ich liczba, jak w roku ubiegłym. Zgłoszeń było znacznie więcej, atoli dla braku pomieszczenia nie wszyscy mogli być przyjęci. Świadczy to wymownie, iż młodzież nasza pragnie pogłębienia swego życia religijnego i chętnie w tym celu przerwie nawet wywczasy wakacyjne. O tem samem świadczy również poważny i budujący nastrój, jaki panował wśród uczestników rekolekcyj przez cały czas ćwiczeń duchownych w ciągu pięciu dni. Konferencje rekolekcyjne głosił O. T. Grodniewski, redemptorysta. Na zakończenie przybył J. E. Ks. Biskup Komar, który wygłosił dwie konferencje końcowe. Rekolekcje zakoń-

czyła wspólna Komunja św. oraz wspólna fotografja, po której uczestnicy tych ćwiczeń duchownych serdecznie żegnali J. E. Ks. Biskupa i kierowników rekolekcyj.

Wrażenia z rekolekcyj.

Staraniem Katolickiego Związku Abstynentów Okręgu Śląskiego odbyły się dla miłośników trzeźwości w Kokoszycach w dniach od 18 do 22 bm. rekolekcje. Nauk rekolekcyjnych udzielał O. St. Drobny S. V. D. z Rybnika. W czterodniowych rozważaniach uczestnicy rekolekcyj podnosili ku Bogu duszę strapioną codziennemi troskami w walce o byt doczesny.

W obecnych czasach, w gonitwie za codziennym chlebem, tak bardzo zapomina się o duszy nieśmiertelnej, to też Kościół katolicki zrozumiał w całej pełni potrzebę urządzenia zamkniętych rekolekcyj, aby dać możność wiernym pokrzepienia swej duszy. Należałoby spodziewać się, iż takie rekolekcje w przyszłości będą cieszyły się jaknajwiększą frekwencją.

Kokoszyce to bardzo pięknie położona miejscowość, która powyższemu celowi zupełnie odpowiada. Piękny park, dobre zabudowania, wewnętrzne urządzenia, miła obsługa, wszystko to sprawiło, iż uczestnicy rekolekcyj z żalem opuszczali to miejsce, które tak dziwnie oddziałuje na każdego człowieka.

Towarzystwa katolickie powinny sobie wziąć za zadanie szerzenie rekolekcyj, względnie pomaganie swym członkom, aby każdy przynajmniej raz w rekolekcjach mógł brać udział. Jako wzór może służyć Koło Abstynentów w Michałkowicach, które urządzając różne imprezy, mogło wysłać 12 mężów na rekolekcje. Które towarzystwo pójdzie za tym pięknym przykładem?

Rekolekcje zakończono uroczystem nabożeństwem, wspólną Komunją św. i „Te Deum", podczas którego wszyscy abstynenci odnowili przyrzeczenie trzeźwości. Nie zapomniano także o zmarłych abstynentach, jak śp. ks. inf. Kapicy i innych, za których się modlono.

A. Kff.

Tarnowskie Góry.

W miesiącach wakacyjnych lipcu i sierpniu odbyły się w tutejszym Konwikcie Biskupim następujące kursy rekolekcyj zamkniętych:

1. Od 8 do 12 lipca dla panien. Uczestniczek było 32; 2. od 15 do 19 lipca dla pań. Uczestniczyło osób 53, z tych zupełnie bezpłatnie 12; 3. od 22 do 26 lipca dla mężów i młodzieńców. Uczestników było 32, z tych także zupełnie bezpłatnych 15. Kierownikiem powyższych trzech kursów był Ojciec Stanisław Misiaczek z Torunia ze Zgromadzenia Redemptorystów. — Oprócz tego odbył się od 5 do 9 sierpnia 4-ty osobny kurs niemiecki dla pań i panien z udziałem 38 osób, z tych 3 bezpłatnie. Kierownikiem tego kursu był Ojciec Superjor Gąsior z Gliwic, również Redemptorysta. — Razem więc wzięło udział 155 osób, z nich 30 zupełnie bezpłatnie.

Zagranicą.

W Domu rekolekcyjnym Berlin-Biesdorf.

W roku 1930 odbyło się w tym domu rekolekcyjnym 71 kursów, a wzięło w nich udział 1994 osób, w tem 126 księży, 63 zakonnic, 807 mężczyzn i młodzieńców i 998 niewiast i dziewcząt. Prócz tego odbywały się dla berlińskiej diecezji również i w innych domach kursy rekolekcyjne, tak, że w tej diecezji było razem w całym roku 1930 ponad 2500 osób na zamkniętych rekolekcjach. Prócz tego było w Berlin-Biesdorf 19 „dni skupienia", a wzięło w nich udział 839 osób. Były też i liczne dni religijne.

Prócz tego po raz pierwszy urządzono w 7 parafjach tejże diecezji t. zw. „niedziele rekolekcyjne" z kazaniami rekolekcyjnemi, rozdawaniem ogłoszeń rekolekcyjnych i z różnoraką propagandą rekolekcyjną. **Berlińska Akcja katolicka bardzo energicznie i skutecznie szerzy propagandę rekolekcyj zamkniętych.**

Szczególną uwagę zwraca się w tej diecezji na rekolekcje dla bezrobotnych.

Redaktor.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Napisał Por. Józef Sieńko.

(Ciąg dalszy).

Cierpienie.

Zdaje mi się, że wszyscy ludzie cierpieli, lub cierpią, bo nie uwolnią od cierpienia ani bogactwa, ani władza, ani piękność. Pytamy się zwykle siebie samych i naszych bliskich: Dlaczego cierpimy? Dlaczego gniecie nas ból fizyczny i choroba, albo co gorsze, ból wewnętrzny — ból duszy? Nieraz słyszymy płaczących nad grobem, którzy pytają ze łzami w oczach: „Dlaczego ja tak ciężko cierpię? Na to pytanie nie da odpowiedzi ani nauka, ani filozofja, lecz jeśli rozpatrzymy się po naszych znajomych, lub też będziemy badać życie ludzi świętych i wielkich, to przekonamy się, że cierpienie ludzi podnosi i uszlachetnia, a niejednego człowieka zrobiło wielkim i świętym.

Jeden z myślicieli tak mówi: „Dopóki będą łzy na świecie, zawsze oczy niemi zwilżone zwracać się będą ku Niebu" a dalej mówi: „Cierpienie oświeca, oczyszcza, odrywa od rzeczy przemijających, cierpienie podnosi w górę serce".*) Bóg daje nam ten środek, abyśmy się do Niego zbliżyli, aby nas oderwać od materjalizmu, oderwać od uciech światowych, na których dnie zwykle jest cierpienie, a pociąga nas do Siebie. Zastanówmy się tylko, ilu ludzi zeszłoby na manowce, ilu zostałoby zmarnowanych, gdyby nie cierpienie. A kto wie, co wyrosłoby z nas, gdyby nam nic nie brakowało i nic nie dolegało? Czy wielu z nas nie wyrosłoby na leniuchów, rozpustników i takich ludzi, o których nie warto nawet wspominać? „Tylko cierpienie jest zdolne napra-

*) Ks. bp. Bougaud: Chrystjanizm i czasy obecne. tom I. Wiara i Niewiara.

wiać i zbawiać. Ażeby zgładzić zło, oczyszczać duszę, i podnosić w nich poziom dobra i cnoty, nie wystarczy genjusz ani chwała". [1])

Prawda, że cierpienie nie wszystkich podnosi. Są ludzie, którzy w cierpieniu przeklinają i złorzeczą, takich ten cudowny środek nie zbliży do Boga i cierpienie to będzie dla nich karą, że nie zwracają się do Niego. Będą oni cierpieć bez pociechy i bez pożytku.

Bóg zsyła na nas cierpienia. My często nie wiemy dlaczego, lecz On, który posiada wszystkie skarby mądrości, napewno daje nam je dla naszego dobra. Ten, który nas tak kocha, że Syna Swego zesłał, nie zrobi nic dla naszej szkody, choć nas to boli, — podobnie jak matka kochająca nie waha



Panny z Bractwa Różańca św. na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

się przed bolesną operacją dziecka, która ma je uleczyć. Dziecko cierpi, krzyczy i bije lekarza, a przecież to mu da zdrowie.

Chrześcijanie już od samego początku rozumieli wartość cierpienia za przykładem Chrystusa. Św. Paweł apostoł w liście do Żydów tak nas uczy o cierpieniu: „Zapomnieliście (przytem) o napomnieniu z jakiem zwraca się do was Bóg, jak do synów, tak mówiąc: „Synu mój, nie odrzucaj karania Pańskiego, ani upadaj na duchu, gdy Cię strofuję. Bo **kogo Pan miłuje, tego ćwiczy: i biczuje każdego syna, którego przygarnia do siebie**". Znoście cierpliwie karanie... Wprawdzie wszelkie karanie chwilowo zdaje się sprawiać nie radość, lecz smutek; później atoli wyda błogi owoc sprawiedliwości". [2])

Tomasz z Kempen mówi: „Gdyby było co lepszego i pożyteczniejszego dla zbawienia ludzi nad cierpienie, niechybnie byłby nam to Chrystus pokazał słowem i przykładem" [3]), a Chrystus uczy nas abyśmy wzięli swoje krzyże i naśladowali Go. [4])

Nie obawiajmy się więc brać krzyża, który prowadzi do Królestwa wiecznego, wierzmy, że Bóg lepiej wie, kiedy nam trzeba cierpieć i mówmy w cierpieniu. „Bądź wola Twoja".

(C. d. n.)

---

[1]) Ks. bp. Bougaud: Chrystjanizm i czasy obecne. tom IV Kościół.

[2]) Żyd. 12, 5-7 i 11.

[3]) O Naśladowaniu Chr. Ks. II. rozdz. 12.

[4]) Łuk. 9, 23. Mat. 16, 24.

LISTY DO REDAKCJI.

Odpowiedź na listy do „Żołnierza Chrystusowego".

Kochani Czytelnicy i Czytelniczki!

Na wstępie składam serdeczne „Bóg zapłać" tym, którzy na moje wezwanie odpisali. Podobno było dużo listów, lecz niestety z braku miejsca w „Dzwonku" — przeczytałem tylko dwa. Sądzę, że inne były podobne, jeśli nie formą, to celem, dla którego były pisane, a celem tym jest: „Przyjdź Królestwo Twoje" i: Rozszerz Panie rekolekcje zamknięte, by one przyspieszyły nastanie tego Królestwa.

Po przybyciu na rekolekcje zamknięte, przekonałem się, że to coś naprawdę niezwykłego i powstał we mnie pewien żal, że wcześniej nikt mnie o rekolekcjach zamkniętych nie poinformował. Przyszło mi też na myśl, że jest bardzo wielu ludzi, którzy podobnie jak ja, będą mieć żal do swych znajomych, może nawet do księży proboszczów, że nie opowiedzieli im o takich rekolekcjach.

Ażeby poinformować nieświadomych, postanowiłem opisać swoje myśli i wrażenia z rekolekcyj zamkniętych. W pierwszym rzędzie chcę opisać nie te rozmyślania, które są w programie rekolekcyj, lecz te, które mi się nasunęły, jako refleksje rekolekcyjne. Myśli tych nazbierało mi się tyle, że pisałem wieczorami i w wolnych od rozmyślań i nabożeństw chwilach, lecz napisałem tylko część, a resztę sobie ponotowałem, i staram się je odtworzyć.

Podaję w pierwszym rzędzie myśli podyktowane przez rozum, bo on to właśnie musi na rekolekcjach najwięcej pracować. Zapewnie zdziwią się mężczyźni, gdy to przeczytają, bo większość sądzi, że na rekolekcjach zamkniętych działa tylko uczucie, więc niema tam miejsca dla mężczyzn. Bo przecież powszechne jest twierdzenie, że u mężczyzn działa w pierwszym rzędzie rozum, uczucie zaś słabiej. Chciałbym więc wskazać, że na rekolekcjach zamkniętych znajdą pracę i pożytek, nietylko kierujące się głównie uczuciem niewiasty, lecz również, kierujący się rozumem mężczyźni. I właśnie rekolekcje zamknięte ćwiczą przedewszystkiem rozum i wolę, a więc tak zwane męskie zalety. Chciałbym więc wskazać mężczyznom, że przez odprawianie rekolekcyj zamkniętych zwiększą się ich zalety, któremi się, nie zawsze słusznie, szczycą. Inna rzecz, że i uczucie nie będzie tam spać, nawet w „twardej" męskiej piersi. Niejednemu też zrobi się ckliwo w okolicy serca, a w oku zakręci się łza, może starannie ukrywana. Niewiastom chciałbym wskazać, że skorzystają też wiele, bo wzmocnią rozum i wolę, a uszlachetnią uczucie.

Wtedy będziemy pracować w pierwszym rzędzie nie dla nas, nie dla siebie, ale dla Tego, dla którego wszystko żyje. Będziemy podziwiać wielki wpływ Łaski Bożej na nas i na innych i zrozumiemy, że u Boga jest wszystko dobre i niema nic niemożliwego. Będziemy Mu dziękować za ukazanie nam odblasku szczęścia, które oglądamy na rekolekcjach zamkniętych i za to, że pozwala nam opowiadać swoją wielkość, miłość i dobroć.

Cieszę się z wiadomości, że Bóg użył mię jako narzędzia do powiększenia ilości rekolektantów, oraz prenumeratorów „Dzwonka Rekolekcyjnego", bo

przez to rozszerzą się idee rekolekcyjne choćby tylko na kilka osób, ale te osoby pewnie wpłyną na inne, a te znów na dalsze. Gdy tak pójdzie dalej, to wnet wszyscy staniemy pod sztandarem Chrystusa i zbliży się do nas Królestwo Boże, o które prosimy w codziennym pacierzu.

W odpowiedzi na to, jak się czuję i jaki wpływ wywarły na mnie rekolekcje zamknięte, to może poświadczyć ten artykuł i inne począwszy od „Przebłysku szczęścia", umieszczonego w lutowym numerze „Dzwonka". Od czasu poznania rekolekcyj zamkniętych, stałem się ich propagatorem. Rozszerzam też „Dzwonek Rekolekcyjny" i to więcej, niż jakiekolwiek inne pisma religijne. Mamy wprawdzie wiele pism religijnych doskonałych, redagowanych świetnie, rozszerzających chwałę Najwyższego i uczących żyć po katolicku, ale w pierwszym rzędzie „Dzwonek Rekolekcyjny" wskazuje nam najłatwiejszy sposób odczucia nauki Chrystusa i umocnienia się w postępowaniu według jej zasad.

Choć to sposób stary, jednak jaknajdokładniej odpowiada obecnym warunkom życia i poglądom naukowym. Sposób to praktyczny, nie teoretyczny, jest on zarazem skuteczny, a dla większości jest dziwną rozkoszą.

Co do dalszego ciągu moich wrażeń i myśli rekolekcyjnych, to są one bardzo obfite, lecz z powodu szczupłych rozmiarów „Dzwonka" mogą być umieszczane tylko częściami i nie wiem, czy w roku bieżącym będą mogły być w całości wydrukowane.

Kończę ten list wezwaniem: Rozszerzajmy więc idee rekolekcyjne i pismo, które im służy.

Józef Sieńko.

Apel do Czytelników „Dzwonka Rekolekcyjnego".

Tak słuszne i mądre są wskazówki i rady O. Redaktora w „Dzwonku Rekolekcyjnym", że ja po przeczytaniu numeru tegoż pisemka, następnego wyczekuję z utęsknieniem i doczekać się go nie mogę. Drodzy Czytelnicy pamiętajcie, że w tych naszych niedobrych czasach i Wam i Waszym rodzinom dobre nauki duchowne tak są potrzebne, jak chleb codzienny, a pisemko to przyniesie Wam i błogosławieństwo Boże. Wielu abonentów „Dzwonka" ostatni grosz swój wydaje na pisemko religijne. Pytałem się jednego z nich, skąd może brać pieniądze na prenumeratę tylu pism, skoro jest biednym, a on mi odpowiedział, że mu starczy na wszystko, choć je tylko trochę lepiej od św. Jana Chrzciciela na puszczy.

Drodzy Czytelnicy „Dzwonka", pewnie Wy się lepiej macie od tego biedaka, toteż poślijcie coś więcej na wydawnictwo „Dzwonka Rekolekcyjnego"! Pamiętajcie, że popierając dobre, katolickie pisemko, zbieracie sobie wiele zasług i będziecie się mieli z czem na sądzie Bożym pokazać. Poślijcie, jeden złotego, drugi dwa, inny trzy i więcej do Redakcji „Dzwonka", by się rozszerzał het daleko między ludźmi i zbawiał dusze nieśmiertelne, dzwoniąc im głośno w sumieniu!

Stanisław Śmiłek.

Izdebnik, 27. VIII. 1931.

W pogoni za duszami.

Uzbierało się znów sporo wiadomości o misjach i rekolekcjach poza naszym domem rekolekcyjnym. Opiszę je dokładniej nieco później, teraz w numerze październikowym umieszczam tylko ciekawy list z misji w Straconce



PP. Organiści na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

koło Białej-Bielska w woj. Krakowskiem i dalszy ciąg o sposobie dawania misji przez OO. Salwatorjanów.

NASZA MISJA.

(Ciąg dalszy).

Najczęściej na rozpoczęcie misji wygłasza nasz misjonarz kazanie o znaczeniu misji, czem ona jest, jak ważny to moment w życiu każdej duszy, dla rodzin i całej parafji, jak trzeba z tej niezwykłej sposobności korzystać,

że trzeba ten czas poświęcić słodkiej pokucie, unikać zabaw, roztargnień, rozproszeń i t. p. Zapraszamy też wszystkich, aby pomogli misjonarzowi, by mu podali rękę do pomocy w nawracaniu dusz, aby się wszyscy stali „misjonarzami".

Przywitanie jest zwykle bardzo serdeczne i uroczyste. Prosimy zawsze o piękną procesję i ustrojenie kościoła i spodziewamy się, że uroczystości misyjne mają zbawienny wpływ na dusze, zwłaszcza lękliwe, przygnębione i uprzedzone. I to także do Boga nawraca.

Jednem z pierwszych i właściwych kazań misyjnych jest nauka o wieczności, czasem mówimy zamiast tego tematu, o celu człowieka lub o duszy ludzkiej. Potem następują inne tematy misyjne i złączone z niemi uroczystości, ale to opiszę dla braku miejsca, dopiero w listopadowym „Dzwonku".

(C. d. n.).

Przewielebny Księże Misjonarzu!

Jak szybko mija czas...
A Ks. Misjonarza niema już wśród nas.

Dwa tygodnie już mija od zakończenia w naszej wiosce wielkiego dzieła Misji św., prowadzonej przez Przewielebnego i Drogiego sercu naszemu Ks. Misjonarza.

Przejęta też wielką wdzięcznością, śpieszę się złożyć w imieniu wszystkich panien jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać", za te prawdziwie ze serca płynące słowa i wskazówki, udzielane nam przez Przewielebnego Ks. Misjonarza w czasie kazań misyjnych, a zwłaszcza w kazaniu specjalnie dla nas wygłoszonem.

Misje św. pozostawiły w duszach naszych niezatarte wspomnienia z chwil tak błogo przebytych. Muszę się przyznać, że dotąd nie ceniłyśmy tak wielce stanu panieńskiego, a zarazem czystości dziewiczej, jak teraz po tej Misji św. Bóg przemówił do nas przez usta Twoje: „O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością; nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi". Zrozumiałyśmy teraz dobrze jak wielkim skarbem jest czystość dziewicza. Nauki i wskazówki Twe utkwiły nam nazawsze w sercach naszych. Postanowiłyśmy sobie odtąd uciekać się zawsze w swoich nieszczęściach i upadkach do Tej Pani, która nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi, do Najświętszej Marji Panny, ucieczki grzeszników. „Per Mariam ad Jesum" — „Przez Marję do Jezusa" mamy dążyć. Bo Marja wszystko u Boga wyjedna. Najświętsza Marja Panna jest tym portem zbawienia, w którym dusze strapione i nieszczęśliwe nadzieje pokładają.

O Marjo, Matko moja najlepsza, Niepokalanie czysta, pod Twą opiekę i obronę oddajemy się wszystkie.

Chcemy iść za tym krzyżem Chrystusowym, bo w nim tylko zbawienie, i za wskazówkami Przewielebnego Ks. Misjonarza.

W swoich modlitwach będziemy co dzień prosić Boga, o błogosławieństwo w dalszej Twojej pracy nad duszami, a jeśli Bóg pozwoli, będziemy się starać także te ćwiczenia duchowe w domu rekolekcyjnym u O.O. Salwatorjanów odbyć.

Przewielebnemu Księdzu Misjonarzowi zasyłamy szczere „Bóg zapłać".

Kreślimy się — wdzięczne zawsze Parafjanki.

Straconka, dnia 8 VII. 1931 r.

Z DOMU REKOLEKCYJNECO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI.

{Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Dla panien służących odbył się kurs rekolekcyjny 14—18 lipca b. r. Obecnych było 81 osób z diecezyj: Krakowskiej, Kieleckiej, Częstochowskiej i Katowickiej. Rekolekcjami kierował młody, lecz rokujący wielkie nadzieje w tej pracy Ks. Tadeusz Skiba T. B. Z.

PP. Kolejarze zebrali się na rekolekcje zamknięte w dniach 19—23 lipca b. r. Wzięło udział 6 mężczyzn z dziecezyj: Krakowskiej, Katowickiej i Częstochowskiej. Mała była liczba, ale owoc piękny. Udzielal rekolekcyj Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Na rekolekcjach **dla Matek** zebrało się w dniach 24—28 lipca b. r., 33 osób i to z diecezyj: Krakowskiej, Częstochowskiej i Katowickiej. Nauk rekolekcyjnych udzielał Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Rekolekcje Panien od 2—6 sierpnia b. r. ściągnęły wielką liczbę uczestniczek, bo aż 80. Przybyły rekolektantki z diecezyj: Krakowskiej, Katowickiej, Częstochowskiej, Kieleckiej i Lwowskiej. Kierował rekolekcjami Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Uwagi:

Nie zapominajmy, że **w Trzebini odprawia się rok rocznie 13 Mszy św.** za żywych i zmarłych Współpracowników i Współpracownice. Z tego też korzystają i nasi Rekolektanci i Rekolektantki, Abonenci i Abonentki pisemka rekolekcyjnego. Codziennie też modlimy się za nich.

Pamiętajmy **przesyłać do Redakcji imiona zmarłych rekolektantów i rekolektantek, abonentów i abonentek,** byśmy ich dusze mogli polecić modlitwom czytelników i czytelniczek.

Polecamy łaskawej propagandzie Dom Rekolekcyjny i Dzwonek Rekolekcyjny.

W następnym numerze umieszczę ciekawe listy i spostrzeżenia, tyczące się ruchu rekolekcyjnego i „Dzwonka", zwłaszcza uwagi jednego z żołnierzy z Łucka — są bardzo ciekawe i pożyteczne.

Redaktor.

Prosimy o uiszczenie prenumeraty!



Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.



Grota Niepokalanej.

Nareszcie dnia 23 sierpnia, w niedzielę przed sumą została poświęcona uroczyście Grota Niepokalanej. Poświęcenia dokonał miejscowy superjor, Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. W uroczystości wzięły udział obie Sodalicje, Apostolstwo mężczyzn i liczni zebrani. Rzecz ciekawa, że choć to był dzień słotny, to jednak na uroczystość tę wypogodziło się dość miło. Kazanie było wygłoszone przy grocie z kamiennej ambony na temat: „Ego Mater pulchrae dilectionis" — („Jam Matka pięknej miłości"). Wśród śpiewu „Po górach,



Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z. wygłasza kazanie podczas poświęcenia groty Matki Boskiej.

dolinach"... wracała procesja do kościoła na sumę, gdyż jeszcze nie było pozwolenia na odprawienie Mszy św. w grocie. W czasie „dnia rekolekcyjnego" udzielił łaskawie J. E. Książę Metropolita, Dr. A. St. Sapieha pozwolenia na odprawianie Mszy św. w grocie w większe uroczystości, kiedy to kościółek Serca Jezusowego nie pomieści ludzi.

Na wzmiankę zasługuje to, że z groty Niepokalanej rozchodzi się głos kaznodziei i wogóle przemawiających na wszystkie strony tak, że w sąsiednich domach można wygodnie i doskonale każde słowo słyszeć. A więc nie trzeba będzie na wypadek wielkich uroczystości żadnych megafonów.

Rzecz też ciekawa, że równocześnie z poświęceniem Groty Niepokalanej, odbyło się w Mikołowie na Śląsku poświęcenie kamienia węgielnego

pod nowe Kolegjum O. O. Salwatorjanów. I tak ta grota Niepokalanej, „dzień rekolekcyjny“ w Trzebini i nowe kolegjum w Mikołowie, to jakby trzy pomniki ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Podziękowania.

Niech Serce Zbawiciela nagrodzi stokrotnie tym, którzy pomagają nam w postawieniu nowego kolegjum dla naszej młodzieży w **Mikołowie**, w pierwszym rzędzie **J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi, Augustowi Hlondowi, J. E. Ks. Biskupowi Stanisławowi Adamskiemu, Ks. Prał. Skowrońskiemu, S.S. Boromeuszkom i wszystkim naszym Dobrodziejom i Współpracownikom.**

Dziękujemy serdecznie za łaskawe przybycie na „dzień rekolekcyjny“ do Trzebini J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi, J. E. Księciu Metropolicie, J. E. Ks. Biskupowi Adamskiemu, Przew. Księżom Prałatom, J. W. Panu Ambasadorowi w Bukareszcie Hr. Szembekowi, J. W. P. Staroście Łęckiemu z Chrzanowa, J. W. P. Popielowi, J. W. Pani Hrabinie Potockiej z Krzeszowic, Delegatom z dyrekcyj Akcji katolickiej i Zakonów, także licznym gościom i uczestnikom „dnia“.

Specjalne podziękowanie należy się też i Pracownikom „dnia rekolekcyjnego“, co znosili ciężar dnia i upalenia: Księżnej Sapieżynie z Borku, Pani Jenerałowej Fabry'owej, Państwu Jezierskim, P. Genowefie Jędryszkównej, SS. Salwatorjankom, P. Por. Pacosze, P. Por. Sieńce, P. Hale, P. Kulikowi, P. Zemli i wszystkim dzielnym Pomocnikom „dnia“. Dziękujemy całemu Komitetowi i Prelegentom. Dziękujemy za ofiary, za półmiski, drzewka i auto. Niech Salwator wszystkim zapłaci!

„Bóg zapłać“ za ofiary i pracę przy grocie Niepokalanej.

W. P. Willmanowi dziękujemy serdecznie za wypożyczenie rusztowań przy naprawie okien w kościele Serca Jezusowego, jako też i tym, którzy z wielkiem poświęceniem przy tej naprawie pracowali.

Radzie gminnej w Trzebini „Bóg zapłać“ za ofiarę, złożoną na urządzenie „dnia rekolekcyjnego“. Tym wszystkim, którzy pomagali lub rzeczy, meble pożyczali, niech Jezus w tem i w przyszłem życiu stokrotnie zapłaci!

Najśw. Sercu Jezusowi i św. Teresie od Dz. J. składają najgorętsze podziękowanie za wyleczenie dziecka Czajowie.

Za Ojczyznę.

N. N. ofiaruje 20 komunij św., 10 różańców i inne modlitwy z prośbą do Boga **o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego narodu.**

N. N. ofiaruje 10 komunij św. i 5 różańców za nawrócenie Rosji i pogan.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na październik 1931 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy i sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI., **prosząc o pobudzenie wiernych do pobożnego i gorliwego słuchania Mszy św.,** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyśсu cierpiące.

(Na miesiąc listopad prośba: o dobre poznanie Ducha Przenajświętszego i cześć Boską dla Niego).

NEKROLOG.



Ś. p. Ks. Wojciech Mieszkowski T. B. Z.

Zakończył swe świątobliwe życie wielki kapłan, **ś. p. ks. Wojciech Mieszkowski T. B. Z.** Jako ksiądz świecki wstąpił do Tow. Bos. Zbaw. i był jednym z najdzielniejszych Salwatorjanów. Umarł jako superjor w Krakowie, magister nowicjuszów, prokurator prowincjalny i redaktor „Kalendarza Salwatora". Zgasł przedwcześnie, ale skoro w Nim tracimy tak dzielną siłę w prowincji polskiej, niechże on nam sam tę stratę wynagrodzi gorącą modlitwą u Tronu Boga-Zbawiciela!

Requiescat in pace!

Odszedł też od nas nasz Dobrodziej i Przyjaciel, zarazem Współpracownik „Dzwonka Rekolekcyjnego", **ś. p. Karol Morański**, Nadradca ze Stryja. Nietylko w swem mieście czynił wiele dobrego i naprawdę apostołował, lecz i dla Salwatorjanów był wielką pomocą, zachęcając do odprawiania rekolekcyj zamkniętych i popierając „Dzwonek". Stryj traci w Nim prezesa Sodalicji Panów i apostoła miasta, a my Pomocnika i Przyjaciela. Oby Go Bóg wziąć raczył wprost do nieba!

Requiescat in pace!

Wielce zasłużoną była około propagandy rekolekcyj i krzewicielką „Dzwonka Rekolekcyjnego" śp. **Marja Matusikowa** z Chorzowa na Gór. Śl. Matka to jednego z naszych kapłanów. Poszła po nagrodę do Pana za swe prace i zasługi.

Requiescat in pace!

Prócz wyżej wymienionych osób, polecamy modlitwom Rekolektantów i Rekolektantek, Czytelników i Czytelniczek, duszę ś. p. **Marji Majerczyk**, która umarła 29 lipca b. r. Była ona gorliwą prenumeratorką „Dzwonka Rekolekcyjnego". We Lwowie zmarła 23. VII. br. śp. **Klementyna Sternal**, również prenumeratorka „Dzwonka".

Requiescant in pace!

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo O. O. Jezuitów — Kraków.

„O znaczeniu rekolekcyj zamkniętych". Ks. Józef Pachucki T. J. Warto nabyć tę broszurę, która tłomaczy sławną encyklikę Ojca św. Piusa XI. o rekolekcjach zamkniętych p. t. „Mens nostra". Jest ona zaopatrzona w odpowiedni wstęp, a co najważniejsza, ma wyraźny podział ustępów tegoż listu papieskiego z dokładnem zatytułowaniem tychże według ich treści.

Wydawnictwo O. O. Dominikanów — Lwów.

„Życie wewnętrzne". Ks. Dz. Aleksander Żychliński. (5.80 zł.). Książka ta daje nam głębokie i pouczające rozważania teologiczne. Ciekawe są w niej dociekania ascetyczno-mistyczne, przedstawiające działanie łaski Bożej na duszę, moc cnót Boskich i moralnych, wpływ na nas darów Ducha św. i t. d. Kto pragnie w sposób głęboki, a zarazem przystępny poznać życie wewnętrzne, niech czemprędzej nabędzie tę ciekawą książkę.

Wydawnictwo Ferdynanda Schöningha-Paderborn — Niemcy. (Verlag Ferdinand Schöningh — Paderborn).

„Die glükliche Ehe".

(„Szczęśliwe małżeństwo").

Autorem tej bardzo pożytecznej książki jest Dr. F. E. May, znawca życia małżeńskiego i rodzinnego. Książka kosztuje 5 marek niem., posiada 6 ilustracyj i 199 stron. Wobec dzisiejszych bałamutnych pojęć o życiu małżeńskiem i rodzinnem, książka ta może oddać wielkie usługi tym, którzy szanują święty związek małżeński i pragną szczęścia rodzinnego. Autor całkiem stanowczo i z naciskiem wskazuje korzyści małżeństwa opartego na zasadach katolickich, boć tylko takie małżeństwo ubogaca jednostkę, uduchownia familję, daje prawdziwe szczęście dzieciom i leczy nasze społeczeństwo. Książkę tę mogą czytać nietylko małżonkowie, lecz także i ci, którzy się do stanu małżeńskiego przygotowują.

Redaktor.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Cohausz T. J.: **Wege und Abwege.** Schnell, Warendorf.
Kirch T. J.: **Helden des Christentums.** Bonifatius — Druckerei, Paderborn, 1920.
Kraus T. J.: **Revolution auch der Religion?** Vierquellenverlag, Leipzig, 1922.
Kuhn Dr.: **Der katholische Mann.** Religijne rozważania. Benziger & Co. Einsiedeln, 1924.
Mann G.: **Steh auf, werde Licht!** Benziger & Co. Einsiedeln.
Mönnichs T. J.: **Die Weltanschauung der Katholiken.** Bonifatius — Druckerei, Paderborn.
Oer v. O. S. B.: **Daheim.** Myśli o chrześcijańskiej rodzinie. Herder, Freiburg, 1909.
Scheiwiller.: **Am heiligen Quell des Lebens.** Benziger & Co. Einsiedeln, 1909.
Scherer Jakób: **Für Welt - und Gotteskinder. Benziger** & Co. Einsiedeln, 1921.
— **Warum liebe ich meine Kirche?** Benziger & Co. Einsiedeln.
Schütz: **Moderne Phrasen.** Thum, 1908.
Segur: **Antworten.** Missionsverlag in Steyl, 1905.

Z Polski i ze Świata.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Opiekunem wychodźców polskich we wszystkich krajach. Ks. Prymas Polski otrzymał z Watykanu list, w którym Ojciec św. zleca Ks. Kardynałowi opiekę religijną nad wychodźtwem polskiem. Ojciec św. znając działalność, jaką J. Eminencja rozwija w tej dziedzinie, chętnie aprobuje centralę opieki religijnej nad emigracją polską, i ma przeświadczenie, że w ten sposób spotęguje się znacznie skuteczność tego apostolstwa. Jego Świątobliwość wyraża nadzieję, że starania Kardynała Hlonda, uzgodnione szczęśliwie z Dostojnym Episkopatem, a poparte chętnie współpracą ogółu, zapewnia wychodźcom polskim konieczną pomoc moralną i opiekę religijną. W tej myśli Ojciec św. zasyła jako zadatek i zapowiedź łask Bożych, błogosławieństwo Apostolskie Kardynałowi i wszystkim tym, którzy Mu w tej sprawie pomogą.

Wydatna pomoc dla bezrobotnych na Górnym Śląsku.

(Kap) Przeżywamy w obecnych czasach już trzeci z rzędu kryzys gospodarczy, dający się odczuć w całym kraju, a szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie liczba bezrobotnych wzrosła do nienotowanych dotychczas cyfr. Klęska bezrobocia zainteresowała żywo czynniki urzędowej opieki społecznej i władze kościelne.

J. E. Ks. Biskup Śląski Dr. Stanisław Adamski, odczuwając niedolę mas, pozbawionych pracy, był jednym z pierwszych inicjatorów i założycieli „Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym“ na terenie Śląska. Całe duchowieństwo śląskie, idąc za przykładem swego Arcypasterza, współpracuje z lokalnemi Komitetami; w każdej większej miejscowości znajduje się tania kuchnia dla bezrobotnych.

W wielkiej mierze przyczynia się do złagodzenia klęski bezrobocia diecezjalny Związek towarzystw dobroczynnych „Caritas“, protegowany przez Ks. Biskupa Śląskiego. Lud śląski, widząc pracę swego Dostojnego Arcypasterza, ceni to i zachowuje się mimo wielkiej biedy spokojnie.

Dwa nowe uzdrowienia cudowne w Lourdes.

(Kap) Dnia 24-go b. m. lekarzom Biura stwierdzeń przedłożono do zbadania szereg nowych wypadków uzdrowień. Na specjalną uwagę zasługują dwa z nich: jeden dotyczy panny Danfresne z Paryża, która od 10 lat chorowała na gruźlicę płuc, i była leczona w szpitalu Hotel-Dieu, a drugi panny Arpent z Angouleme, która przybyła do Lourdes z bardzo poważnem zapaleniem otrzewnej na tle gruźliczem i u której po kąpieli w sadzawce w dniu 20 sierpnia zaobserwowano nagłe zniknięcie choroby. Zarówno te dwa przypadki, jak i szereg innych, będą zbadane przez Biuro stwierdzeń, które w swoim czasie ogłosi rezultat swych badań.

Ważna uchwała.

W drugim „Dniu rekolekcyjnym“ w Trzebini zapadła uchwała, by aprowizować domy rekolekcyjne, boć — chleba u nas — dzięki Bogu — dosyć i dużo osób zamożnych i ofiarnych, a możnaby tą drogą ułatwić niejednej osobie korzystanie z rekolekcyj zamkniętych bezpłatnie.

Nasuwa się jednak przy tej sposobności pytanie, **czyby nie pomóc i takiemu nowemu Zgromadzeniu zakonnemu, które może wkrótce, jako zgromadzenie dla parafij, silnie i skutecznie propagować ideę rekolekcyjną i organizować kursy rekolekcyjne?**

Takiem nowem Zgromadzeniem zakonnem jest **Towarzystwo Pracy Betańskiej (SS. Betanki), z siedzibą Domu macierzystego w Puszczykowie pod Poznaniem. Celem Sióstr Betanek** jest pracować po plebanjach i w parafjach **zajmować się kościołami, młodzieżą, chorymi, biednymi i dziećmi.** Będą one mogły dotrzeć pierwsze do każdej duszy i zachęcać do odprawiania rekolekcyj zamkniętych.

Gdy już obejmą placówki, będzie ich utrzymanie zabezpieczone. Lecz **teraz, gdy dopiero pierwsze stawiają kroki,** gdy jeszcze w nowicjacie dużo zarobić na życie nie mogą, **potrzebna im jest pomoc dobrych ludzi!**

Siostry Betanki oddadzą kiedyś społeczeństwu z grubym procentem to, co teraz dostaną od osób, rozumiejących wartość pracy Sióstr parafjalnych.

Więc warto im pomóc! A jak?

Otóż przez aprowizację na zimę: mąkę, kaszę, cukier, ziemniaki, kapustę i buraki, węgiel itp.

W sezonie zarabiają Siostry zapomocą jadłodajni, lecz w późniejszym czasie trzebaby im **pomóc przez zamawianie bielizny kościelnej, stołowej i osobistej, konfekcji damskiej i dziecięcej.**

Chętnie też zajmują się Siostry praniem bielizny.

Siostry też proszą o zachęcanie osób inteligentnych do wstąpienia do

Towarzystwa Pracy Betańskiej.

Dziękują zaś J. Eminencji Księdzu Kardynałowi Prymasowi za iście Ojcowską opiekę i pomoc materjalną, zarazem i tym Kapłanom, Zakonom i Osobom świeckim, którzy je w ciężkich początkach wspierają, a polecają się i innym Dobrodziejom, przyrzekając za każdą pomoc wdzięczność i modlitwy nieustanne.

Bóg i społeczeństwo każdą pomoc sowicie wynagrodzą!

SS. Betanki.

ODEZWA.

Z jakąż gorącością ducha powtarzamy codziennie „przyjdź królestwo Twoje", jakżeż żywo pragniemy, aby „królestwo Boże", królestwo pokoju i szczęścia zapanowało na ziemi, by następnie królestwo wiecznego szczęścia w niebie stało się naszym udziałem. Pan Jezus rozkazał apostołom i ich następcom szerzyć to królestwo na ziemi. Potrzeba zatem kapłanów, aby spełnili życzenie Zbawiciela. Im więcej, a dobrych i świętych kapłanów, tem bliższe urzeczywistnienie zlecenia P. Jezusa. O to też kazał się modlić: „Proścież tedy Pana żniwa, aby zesłał robotników do winnicy swojej. Żniwo ci wprawdzie obfite, ale robotników mało". Najszczytniejszą też rzeczą jest pomnażać zastępy kapłańskie, pracujące nad uszczęśliwieniem dusz nieśmiertelnych.

W tym celu XX. Salwatorjanie utworzyli „Związek Pomocników Salwatorjańskich dla propagandy powołań kapłańskich". Statut tego związku znajduje się w kalendarzu Salwatora na rok 1932 str. 69. Jak widać ze statutu obowiązki członków tego związku nie są zbyt trudne, ani ciężkie. Przez małą ofiarę i modlitwę pomoże się jednak niejednemu do uzyskania godności kapłańskiej, którejby może nigdy nie osiągnął z powodu ubóstwa mimo najgorętszych pragnień serca. Pan Bóg zaś hojnie wynagrodzi każdą ofiarę dla Jego chwały uczynioną.

Kto ma zamiar i chęć w ten sposób przyczynić się do propagandy powołań kapłańskich i zapisać się do „Związku pomocników Salwatorjańskich", zechce łaskawie zgłosić swoje przystąpienie.

W sprawach związku można się zwrócić pod adresem:

Ks. Stanisław Matusik

Kraków, ul. św. Jacka 16.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

NIHIL OBSTAT

Kraków, dnia 23 września 1931 r.

X. Dr. Jan Korzonkiewicz
censor.

L. 6728/31.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji.

Kraków, dnia 24 września 1931 r.

(L. S.) *† Adam Stefan*

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. (Woj. Krakowskie)

Konto czek. P. K. O. 404.347 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.